Nr 242. Kraków, Niedziela 22 Października 1905. Rok XXIV

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | ćwierćrocznie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgr. z przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 „ | 3 „ — „ |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

*Listów niepłaconych* nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.**

**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 3 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludw. 9.

*Cena numeru 10 hal. z przesyłką pocztową 12 hal.*

**Prenumeratę przyjmują:**

**samiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — **Główna trafika w Rynku.** — Agencya J. Ropoma i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, **Sukiennice.** — **Handel** Kratschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: **We Lwowie Biuro** dzienników: Ludwik Plonn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette, directeur, Rue** Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" **za opłatą od miejsca** wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki do „N. Reformy"** (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

## G[illegible] i Czechy.

[illegible] [illegible] nadzi do przekonania, że [illegible] o Sejmów krajowych [illegible] nać się nie da [illegible] zwykłej doniosłości [illegible] wniósł rząd pro[illegible] wyborczej, wprowa[illegible] posłami i zwiększający przedewszystkiem liczbę posłów z kuryi miejskiej o 20. W stosunku do tego, co było, jest to znacznem rozszerzeniem praw wyborczych, bo całe masy ludu robotniczego i włościańskiego, dotychczas głosu pozbawione, zyskają przedstawicielstwo w Sejmie. Nadto miasta, pomimo swej siły podatkowej i kulturalnej, pokrzywdzone na rzecz wielkiej własności, otrzymają silniejszą liczebnie reprezentacyę. Atoli projektowana przez rząd ordynacya wyborcza jeszcze nie wyrównuje bolesnej krzywdy w prawach konstytucyjnych. Pozostaje na dal nietylko podział kuryalny, ale pośrednie głosowanie z gmin wiejskich i jawne głosowanie we wszystkich kuryach. W ten sposób, w porównaniu z ordynacyą parlamentarną, jest ordynacya sejmowa znacznem ograniczeniem swobody wyborczej. Pominąwszy to wszystko, wobec tego, co było, jest ten projekt rządowy przyznaniem, że wybory sejmowe wymagają zasadniczej korektury w duchu rozszerzenia praw obywatelskich.

Równocześnie donoszą z Wiednia, że w Sejmie dolno-austryackim wystąpiło przywództwo poważnej i silnej partyi chrześcijańsko-socyalnej z projektem zmiany ordynacyi wyborczej na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego. Ta zasada posiada widocznie większość zwolenników w tym Sejmie, skoro zarówno nagłość, jak „meritum" wniosku uchwalono wszystkiemi głosami, przeciw głosom Izb handlowych i wielkiej własności.

Tylko Sejm galicyjski, czując „bezpieczny dach nad głową" — nie chce wiedzieć i słyszeć, co się gdzieindziej dzieje. Większość jego, wystraszona duchem czasu, który do podwoi sejmowych coraz gwałtowniej kołace, zbiera się i... radzi. Na sesyi poprzedniej powzięła komisya... administracyjna (nawet osobnej komisyi „ad hoc" nie wybrano) uchwałę, aby w krótkiej drodze nad wszystkiemi wnioskami wyborczemi przejść do porządku dziennego. — Obecnie sytuacya się zaostrzyła. Jedne z dawnych wniosków ponowiono, to znowu zgłoszono nowe. O reformę wyborczą za wiele narobiono hałasu, aby nad jej projektami przejść można dzisiaj do porządku dziennego.

Do argumentów dotychczasowych przybywa jeden, bardzo poważny, którego pominięcie srodze pomścić się może. Oto rząd okazał gotowość zreformowania ordynacyi wyborczej przez kreowanie piątej kuryi w Czechach. Czyżby więc robił trudności, gdyby Sejm galicyjski z podobnym, lub dalej idącym, wystąpił projektem? Dwóch zdań pod tym względem być nie może. Zwolennicy reformy wyborczej mogą więc dzisiaj powiedzieć: rząd lepszym jest przyjacielem autonomii od Sejmu galicyjskiego, bo on nie ma nic przeciwko pozyskaniu, dla sfery jego interesów, szerszych mas ludu; rząd dałby sprawiedliwszą, od obecnej, ordynacyę wyborczą, tylko Sejm galicyjski na spełnienie tego aktu sprawiedliwości mu nie pozwala; jednem słowem, rząd centralny przychylniejszym jest dla zrównania praw obywatelskich w zakresie autonomii, od samego przedstawicielstwa samorządu galicyjskiego.

I w rozumowaniu tem będzie tkwił trzon istotnej prawdy. Z tem bardzo poważnie liczyć się powinna konserwatywna większość Sejmu galicyjskiego, jeżeli w zaślepieniu koteryjnem nie utraciła resztek politycznego zmysłu i jeżeli nie chce do reszty obniżyć powagi i uroku autonomii.

Większość konserwatywna Sejmu galicyjskiego powinna zdawać sobie sprawę z rozłamu, jaki coraz silniej uwydatnia się między nią a opinią szerokich sfer ludności, w radykalnych, a nie umiarkowanych, stronnictwach szukającą punktu oparcia. — Bo ogół ludności nie może nie widzieć, że ta umiarkowana taktyka, jakiej trzyma się demokratyczna lewica sejmowa, nie dała i nie da żadnych rezultatów. To nie jest opozycya, zdolna do walki z większością. A nikt już dzisiaj nie wątpi, że bez walki na ustępstwa i wolnościowe zdobycze w Sejmie naszym liczyć nie można. Jeżeli więc dzisiejsza większość sejmowa, pod naciskiem łagodnej opozycyi demokratycznej, dobrowolnie ustępstw poczynić nie zechce, to czekać ją będą dwie ostateczności: zmuszoną będzie do reformy wyborczej albo przez stronnictwa radykalne, albo przez rząd. Bo gdy raz uczyniony będzie wyłom w ordynacyi wyborczej w Czechach i Austryi Dolnej, to Galicya do wyjątkowości tytuł utraci.

A wtedy, w jednym i drugim wypadku, musi wszechwładne dziś stronnictwo konserwatywne, które stoczyło Galicyę i doprowadziło ją do dzisiejszej ruiny ekonomicznej i kulturalnego poniżenia, znaleść się u początku końca swej wszechwładzy.

Oby jak najprędzej!...

## Korespondencya „Nowej Reformy".

**Poznań**, 19 października.

(Po zwycięstwie w Katowicach. — Głosy prasy niemieckiej. — Otucha na Śląsku. — Dobra osowskie. — Porażki hakatystów. — Nowe ich plany. — Zmiana w gabinecie pruskim).

Zwycięstwo polskie przy wyborach w okręgu katowickim na Śląsku wywołało wielką wrzawę w prasie niemieckiej. Zajmowały się niem wszystkie dzienniki, oceniając jego znaczenie i doniosłość stosownie do swego partyjnego stanowiska i swoich zapatrywań na „kwestyę polską" w Prusach. Najuczciwszy i najwłaściwszy sąd wydały o niem dzienniki wolnomyślne, uznając je za owoc pruskiej polityki antipolskiej, czyli coraz sroższego ucisku Polaków. Z prasy centrowej tylko część zdobyła się na taką opinię, reszta usiłowała w rozmaity sposób obniżyć moralną stronę tego faktu. Tak n. p. kilka pism tego pokroju i teraz jeszcze nie chce przyznać, iż jest to zwycięstwo wzmagającego się w ludzie polskim poczucia narodowego, lecz przypisuje je „demagogicznej działalności" posła Korfantego, wpływom alkoholu (!) a nawet bezczynności rządu w sprawie trapiącej ludność drożyźnie mięsa.

Najgłośniej naturalnie uderzyła na alarm prasa hakatystyczna. — Dla niej zwycięstwo w Katowicach jest niezbitym dowodem wzmagania się wśród ludności polskiej groźnego dla Prus i Niemiec prądu rewolucyjnego, który należy stłumić najostrzejszemi środkami.

Oprócz tego hakatyści winę tej klęski niemieckiej zwalają na stronnictwo centrum, zarzucając mu, że długoletniem swojem popieraniem polskich uroszczeń, ułatwiło „niesumiennym" agitatorom wielkopolskim zbuntowanie ludności śląskiej przeciwko niemczyźnie i rządowi. Jestto zarzut wręcz niesłuszny, gdyż właśnie centrum pod płaszczykiem udanej życzliwości, najbardziej może przyczyniało się do germanizacyi polskiego ludu śląskiego, i jeśli ma ono prawo skarżyć się wogóle na niewdzięczność, to tylko ze strony niemieckiej, a nie polskiej. Lecz od hakaty, uprawiającej szowinistyczny patryotyzm, głównie dla zysków materyalnych, trudno wymagać lepszego zrozumienia tak nawskróś idealnego odruchu, jakiem jest to nasze zwycięstwo na Śląsku.

Prasa polska, jak inaczej być nie mogło, z radością powitała taki wynik wyborów. Nawet „Dziennik Poznański" oświadczył, że teraz już nie można wątpić o prawdziwości narodowego odrodzenia się Śląska, ani o możności wyboru tam narodowych posłów, a nawet „Katolik", jakkolwiek widocznem jest, że nie zachwyca się tym tryumfem posła Korfantego, uczynił znaczny krok naprzód na drodze narodowej. — Najpomyślniejszym atoli owocem tego zwycięstwa jest ogromna otucha i wiara we własne siły, jakie wywołało ono wśród ludu śląskiego. Narodowe pisma tamtejsze zapewniają też, że za trzy lata, przy nowych ogólnych wyborach do parlamentu, Śląsk wyśle do Berlina już nie jednego, lecz conajmniej pięciu polskich posłów.

Hakatystów i pod wielu innymi względami spotyka zawód po zawodzie. Ks. arcybiskup Stablewski, na którego rychły zgon liczyli już od dawna, knując publicznie rozmaite plany zupełnego zniemczenia poznańskiej władzy duchownej, tak dalece odzyskał zdrowie i siły, że znów może zajmować się rządami swych dyecezyj a nawet odbywać dalsze po nich podróże. Bojkot handlu i przemysłu polskiego najmniejszego nie odnosi skutku; sprawozdanie polskiego związku spółek zarobkowych za rok 1904 znów wykazuje znaczny, bo kilkomilionowy przyrost polskich kapitałów w tych naszych instytucyach finansowych, stanowiących dziś prawdziwą kość pacierzową naszego rozwoju ekonomicznego, a i grożącemu znów ożywieniu się niecnej frymarki ziemi zdołała wczas zapobiedz stanowczość i czujność naszej prasy. Kupno dóbr osowskich przez p. Marcina Biedermanna z rąk niemieckich, powetowało wszystkie poniesione w ostatnim czasie straty ziemi. Działalność tego najdzielniejszego u nas szermierza w obronie polskiej ziemi dowodzi, co osiągnąć może rzutkość i przedsiębiorczość jednostki nawet w tak trudnych jak nasze warunkach. Faktem jest, że p. Biedermann sam w ostatnich latach więcej prawie odzyskał z rąk niemieckich ziemi, niż wszystkie nasze spółkowe instytucye parcelacyjne, jakkolwiek i one działają gorliwie i skutecznie. Słusznie też „Dziennik Poznański" w osobnym artykule podniósł jego zasługi na tem polu, życząc mu i nadal tak samo pomyślnego powodzenia.

Najlepszą atoli dla niego nagrodą jest, że stał się jedną z najbardziej przez pisma hakatystyczne znienawidzoną osobistością w naszym zaborze.

Pisma te rozważają też teraz jeszcze środki i sposoby, jakiemi możnaby zapobiedz dalszemu przechodzeniu ziemi z rąk niemieckich do polskich. Ponieważ zaś innego sposobu na to niema, wszystkie uciekają się do zalecania najbrutalniejszego gwałtu. Jedno proponuje wydanie ustawy, zabraniającej Polakom wogóle nabywania ziemi, drugie, aby osobną ustawą nadano komisyi kolonizacyjnej prawo pierwszeństwa kupna przy wszelkich sprzedażach dóbr ziemskich, gospodarstw włościańskich, a nawet realności miejskich. I ten projekt dąży otwarcie do wyzucia Polaków z własności ziemskiej. Na razie wprawdzie wątpić jeszcze można, czy rząd pruski chwyci się tych sposobów, mimo to panuje obawa, iż najbliższa sesya sejmu pruskiego nowe przyniesie nam ciosy i w tym kierunku.

W gabinecie pruskim nastąpiła mała zmiana. Minister handlu Möller podał się do dymisyi. Był to pierwszy od wielu lat minister pruski, który wszedł do gabinetu nie z łona biurokracyi, lecz z parlamentu, a właściwie z kół handlowo-przemysłowych, sam bowiem jest przemysłowcem. To też biurokracya uważała go zawsze za intruza i dawno już usiłowała go zrzucić ze stanowiska rządowego, co też jej się wreszcie powiodło. Bezpośrednią przyczyną jego dymisyi stała się sprawa upaństwowienia wielkich kopalń „Hibernii" w Westfalii i udziału państwa w syndykacie górniczym, w której Möller rzeczywiście popełnił niekonsekwencyę. Jego następcą mianowany został naczelny prezydent Prus zachodnich Delbrück. Zmiana ta jest w gruncie rzeczy dla nas obojętna. Za rządów Möllera wprawdzie władze bardzo prześladowały robotników polskich w kopalniach westfalskich także pod względem zarobkowym, lecz system ten nie zmieni się i pod jego zastępcą. Ważniejszym dla nas jest fakt, że następcą Delbrücka na stanowisku naczelnego prezydenta Prus zachodnich mianowany został dr Jagow, były prezydent regencyi w Poznaniu, jeden z najzagorzalszych wrogów polskości, który już w Poznaniu bardzo się nam dał we znaki.

## Listy z Królestwa Polskiego.

(Koresp. „N. Reformy").

**Z Mazowsza.** W październiku.

(Nadużycia satrapów prowincyonalnych. — Wysiedlenia za język polski w gminach. — Nie grzywna, lecz dobrowolne więzienie. — Strach czynowników.)

Nie jesteśmy sercem Mazowsza, ale jego osierdziem i jako takie czujemy każde jego drżenie, bolejemy nad każdem cierpieniem. A cierpień tych jak kraj cały, tak i okolica Mławy, Ciechanowa, Przasnysza i sąsiednich powiatów ma olbrzymią ilość, tyle rozmaitych mniejszych i większych bolączek, że tylko siłą woli wstrzymujemy jęk, który nam się z piersi wyrywa.

Gminy, na zasadzie ustawy z r. 1863, zażądały w urzędowaniu języka polskiego, — wójtowie zmuszeni przez gminiaków nie chcieli pisywać, a sołtysi roznosić papierów w języku rosyjskim. Od owej chwili naczelnik powiatu, Gorodeckij, zaczął gminy prześladować. Najpierw więc zrzucił wójta gminy Wieczfnia z urzędu, — potem kazał wyjechać z kraju pisarzowi Zdunikowskiemu, uwięził sołtysa Bergolca i skazał go również na wygnanie. Obecnie zaś dla właściciela Wieczfni, p. Stanisława Krępskiego, sędziego, wybranego przez gminę, postarał się o uwolnienie. Chcąc zaś zupełnie się go pozbyć, tak go opisał, że go skazano na wysiedlenie na czas nieograniczony.

W gminie Dębsk nie podobało się temuż Gorodeckiemu czterech obywateli ziemskich, mianowicie pp. Władysław Piechowski z Nosarzewa, Stefan Piechowski z Maryanowa, Karol Reinhard z Szydłówka i Zygmunt Cieszewski z Piegłowa. Oskarżył ich więc o zły wpływ na włościan. Gubernator płocki, porozumiawszy się z generał-gubernatorem Maksymowiczem, skazał wymienionych obywateli administracyjnie, każdego na zapłacenie po 500 rs. kary, lub 3 miesięczne więzienie. Ze zaś żaden z tych panów nie miał ochoty zbogacać rządu, ani też dać łapówki naczelnikowi, zajechali więc 2 października przed mławskie więzienie. Naczelnik powiatu, jak przystało na męża bohaterskiego serca, skrył się w najgłębszy kąt swego mieszkania, wysłał tylko kilku policyantów, żandarmów i burmistrza Krasiewicza na przyjęcie przybyłych. Ci mogli mu donieść, że sąsiedzi i włościanie konno odprowadzili obwinionych, całe zaś miasto wyległo i usłało kwiatami drogę do bram więziennych, wołając: „Wszyscy za jednego!" I oto czy wstyd, czy lęk ogarnął p. Gorodeckiego, bo w trzy dni przysłał uwięzionym do podpisu akt, na którym wielkiemi literami po rosyjsku było wypisane: „Żałujemy za popełnione winy". Oddawca zaś oznajmił, że jeżeli podpiszą, w tej chwili zostaną uwolnieni.

Papier wywołał najwyższe oburzenie w uwięzionych, odesłali go więc niepodpisany, polecając oznajmić:

„Jesteśmy pełnoletni, każdy z nas wie, co czynił i co ma czynić". Na naczelnika padł jeszcze większy lęk, powiedziano mu bowiem z góry, że jest złym urzędnikiem, nie rozumie rozkazów „Najjaśniejszego pana" i za to nietylko chrestu nie otrzyma, ale może być złożonym z urzędu.

Co czyni p. Gorodeckij, czynią jego koledzy w sąsiednich powiatach. Więc w powiecie przasnyskim z gminy Grudusk wysiedlono właściciela tejże wsi, p. Bojanowskiego, a w dodatku zmuszono jego żonę do zapłacenia 500 rs. Toż samo się dzieje we wszystkich innych kierunkach.

Ukaz o wolności wyznań, o wprowadzeniu języka polskiego do szkół wiejskich i elementarnych, napotyka na takie przeszkody, tyle wymaga starań, że po prostu zaciska się zęby, żeby wszechwładcom prowincyonalnym w twarz nie plunąć.

Rzeczywiście, jeżeli władze, stojące u steru, znęcają się nad całym krajem, jeżeli biurokracya rosyjska wepchnęła kraj swój własny na drogę upadku i poniżenia, małe pieski po miastach prowincyonalnych udają satrapów, a znęcaniem się niecą nienawiść dla rządu wśród ludności polskiej. Słusznie więc, jak dochodzą wieści, padają na nich wymówki z Petersburga. Niech już car nie liczy na polskich włościan; i w ich głowach rozświetliło się dzisiaj, dzięki głupocie czynowników, i oni poczynają rozumieć Machiawelskie sztuczki rządu i oni umieją już rozróżnić fałsz i obłudę od prawdy.

Wojna na dalekim Wschodzie nietylko przyniosła Rosyi pogrom wojenny, lecz pogrom wszystkich jej strupieszałych urządzeń. Gwiazda jasna stanęła nad ciemnemi masami, nietylko u nas, ale w całej Rosyi. Ta gwiazda rozświecać im będzie drogę, póki się nie zapytają: „Czyż piekło rządzi plemieniem człowieczem", a potem zrzucą tę siłę wrogą i upomną się o prawa człowieka.

*A. Z. Podkowa.*

**Łowicz**, w pazdzierniku.

(Strejk szkolny. — Zasługi p. Budziłowicza. — Wiec nauczycieli).

Najważniejszym faktem, a jednocześnie i wielką troską dla ogółu tutejszego jest strejk szkolny. W mieście bowiem nieprzemysłowem i niehandlowem, mamy zaledwie dwie fabryki, zatrudniające kilkaset robotników. Stolicy księstwa Łowickiego nadają ton i tło charakterystyczne, egzystujące tu: szkoła realna męska i progimnazyum żeńskie. W zakładach tych, od lutego, to jest od chwili wybuchu strejku, aż do września, wykłady nie odbywały się wcale i szkoły były nieczynne. Personal nauczycielski, w całości rosyjski, na razie, jak to mówią, stracił głowę i swoją brutalną pewność siebie, ale że wśród uczniów Rosyanie wraz z żydami stanowili znaczny odsetek, więc spróbowano werbunku, z początku w tych sferach, a potem rozpoczęła się, na wszystkie strony, prawdziwa obława na kandydatów, aby choć jako tako zapełnić opustoszałe ławki.

W takich zatem wesołych okolicznościach zacni pedagogowie rozpoczęli nowy rok szkol-

## Z dziedziny odkryć i wynalazków.

### Chloroformowanie roślin.

Dzisiejsze ogrodownictwo posiada w wysokim stopniu sztukę przyspieszania rozwoju roślin i ich pory kwitnienia. Dzięki tej umiejętności, możemy się cieszyć świeżemi, kwitnącemi roślinami już w lutym i w marcu, podczas kiedy matka przyroda dopiero w maju, a nawet później odziewa je barwną i wonną sukienką. Sposoby przyspieszania kwitnienia, czyli, jak się powiada, sposoby „pędzenia", polegają na tem, że roślina, odpowiednio przygotowana do pędzenia, zostaje umieszczona w miejscu ciepłem i wilgotnem, w półmroku, aż do ukazania się pączków kwiatowych, potem dopiero, kiedy się pączki kosztem liści rozwinęły, wynosimy roślinę na normalne światło.

Na czem jednak polega owo przygotowanie rośliny do pędzenia? Trzeba tutaj poczynić pewne ostrożności. Chcąc mieć wczesne kwiaty, należy zawiesić przedtem czynności życiowe rośliny, powstrzymać krążenie naturalne soków, skazać roślinę na wypoczynek, na sen zimowy. Jeżelibyśmy zaniedbali tego sztucznego wprawienia rośliny w sen, to daremniebyśmy się trudzili nad wyprowadzeniem z niej kwiatów przed czasem właściwym. Rozwijałaby ona obficie liście, rosłaby znakomicie, ale pączki kwiatowe nie rozwinęłyby się, pozostałyby jałowemi. W przyrodzie takie zawieszenie czynności życiowych roślin jest następstwem zimnej pory roku. Nadchodzi jesień ze swojemi chłodnemi i wilgotnemi dniami, ale roślina wchodzi w stan spoczynku, w rodzaj letargu, dopiero kiedy zaczną się mrozy, kiedy ziemia, przeniknięta chłodem, staje się, równie jak i powietrze, suchą. Ta posucha, czy to połączona ze spadkiem temperatury, czy nawet nie, jak to się dzieje w krainach podrównikowych n. p., pociąga za sobą letarg rośliny, przypominający do pewnego stopnia sen zimowy niektórych zwierząt.

Ale sen taki nie jest bynajmniej zupełnem obumieraniem, całkowitem przerwaniem funkcyj fizyologicznych. Roślina żyć nie przestaje; mamy tu tylko do czynienia ze zwolnieniem, osłabieniem procesów życiowych, odbywają się one niezmiernie powoli, nieznacznie, ale się odbywają w łonie komórek roślinnych. Taki sen przemija z chwilą, kiedy łagodne ciepło wiosenne, w połączeniu z wilgocią, zaczynają działać. Wtedy roślina budzi się do nowego okresu życia.

Ten normalny przebieg ulega czasami zwichnięciom. Długie zimna na wiosnę i brak ciepłych opadów opóźniają nieraz bardzo znacznie rozwój wegetacyi, i przeciwnie, zdarza się, że jesień bywa ciepła i wilgotna, rośliny, zaledwie zrzuciwszy sukienkę letnią, pod dobroczynnym podmuchem ciepłego wiatru i pod działaniem deszczów, jakby letnich, wstępują, bez wypoczynku zimowego, w nowy okres wegetacyjny. I oto widzimy, jak drzewa owocowe, kasztany i inne, w październiku, albo i w końcu września, pokrywają się młodemi liśćmi, a nawet kwitną!

Człowiek dla swoich celów wyzyskał te zjawiska, których dotąd nie potrafił sobie dobrze wytłomaczyć; nie wiemy bowiem, czem jest właściwie sen zarówno u zwierząt, jak u roślin, nie wiemy, co się dzieje w łonie rośliny, obumierającej, wpadającej w letarg zimowy. — To nam jednak nie przeszkadza wyprowadzać kwiatów nawet w lutym i wnosić wiosnę do naszych mieszkań, kiedy na dworze w całej pełni panuje jeszcze mroźna zima.

Czy człowiek może ominąć owe prawa przyrody? Czy jest w stanie nie liczyć się z naturalnym porządkiem rzeczy? Czy potrafi zmusić np. lilię albo bez do kwitnienia, nie dawszy im poprzednio wypocząć należycie?

Do pewnego stopnia może, a to dzięki temu, że sztucznie sprowadza zimę dla kwiatów, umieszczając je w ochładzanych przestrzeniach. Dobrze zastosowana metoda oziębiania sprawia, że rośliny zachowują się, jak gdyby naprawdę ujęła je w objęcia mroźna zima, zrzucają pożółkłe liście, zawieszają krążenie soków w naczyniach i wpadają w sen letargiczny, zupełnie podobny do snu naturalnego, przygotowując się w ten sposób do późniejszych zabiegów ogrodnika, chcącego z nich wypędzić wczesne kwiaty.

Środek taki nie należy jednak do bezpiecznych. Nagłe przejście do niskiej temperatury może bowiem zabić roślinę. Soki w naczyniach, zamarznąwszy, rozdzierają tkanki. Poza tem urządzanie sztucznej zimy w jesieni, ciepłej jeszcze, pociąga za sobą wielkie koszta; trzeba sztucznie oziębiać, przy pomocy gazów rozprężanych, powietrze w szklarniach; do tego, ma się rozumieć, zaopatrzeć się w maszyny, w motory parowe i t. d., słowem włożyć duży nakład, który potem pociąga za sobą podniesienie się ceny pędzonej rośliny.

Jakże więc postępować, żeby mieć kwiaty w każdej porze roku? Jak kazać kwitnąć roślinom, nie dawszy im poprzednio czasu na wypoczynek, do którego mają prawo naturalne?

Oto jeden z uczonych znalazł na to niespodziewany środek, który można nazwać oryginalnym: chloroformowanie roślin! Skoro rośliny potrzebują zawieszenia na pewien czas czynności życiowych, żeby potem kwitnąć na nowo, to dlaczegożby nie wprawić ich w sen sztuczny, nie zawiesić ich czynności życiowych przy pomocy eteru albo chloroformu, cieczy, używanych do odurzania ludzi przed operacyami chirurgicznemi? Nie jest to zapewne sen, ani wypoczynek we właściwem znaczeniu tego wyrazu, jeżeli jednak rośliny mogą się nim zadowolnić, to dlaczego go nie stosować?

Uczonym, który wynalazł ten sposób, jest P. Johannsen, prof. fizyologii roślin w wyższej szkole rolniczej w Kopenhadze. Dziwne działanie pary eteru na rośliny spostrzeżono już od dawna. Fakt ów był zaobserwowany przez takich badaczy, jak: Heckel, Bert, Elfvind, Townsend, Klaudyusz Bernard. Z badań tych nie wynika jednak, żeby zjawisko było naukowo wyjaśnionem, przeciwnie, stanowi ono dotąd tajemnicę. Zdaje się, że narkoza taka potęguje u rośliny energię wzrostu, nie wywierając żadnego wpływu na inne funkcye. Poddana narkozie roślina zawiesza swoje czynności życiowe, ale skoro tylko usuniemy odurzające wyziewy, powraca ona do normalnego stanu. — Działanie eteru jest częściowo podniecające, częściowo zaś przytępiające, co się zresztą daje spostrzegać także i na ludziach, usypianych chloroformem: przechodzą oni bowiem peryod podniecenia, a po nim dopiero następuje okres narkozy właściwej, przytępienia czucia i utrata świadomości.

Tak czy owak, pomiędzy znieczulaniem zwierząt i ludzi albo nawet narkozą roślin, a sposobami pędzenia roślin, celem zmuszenia ich do przedwczesnego wydawania kwiatów, była do niedawna niezgłębiona przepaść, której, jak się zdawało, przeskoczyć niepodobna. Tymczasem P. Johannsen tę przepaść wypełnił swojemi zajmującemi doświadczeniami. Co najważniejsza, doświadczenia te nie są bynajmniej sztuczkami laboratoryjnemi, ale dały początek metodzie, która już utorowała sobie drogę do praktyki ogrodniczej. Dziś wiemy już, że wyziewy eteru i chloroformu wywierają na bez, azalie, konwalie i wiele innych roślin wpływ wprost magiczny, że przyspieszają w zdumiewający sposób rozwój pączków kwiatowych, skracając niezmiernie okres wypoczynku rośliny.

Jednem słowem, pary eteru robią to samo, czego dokonywa ciepła wiosna z naszemi drzewami kasztanowemi w miastach, albo z drzewami owocowemi w sadach. Dość jest poddać na kilka zaledwie godzin rośliny działaniu pary eteru, czy chloroformu, a następnie przesadzić je w ciepłą, wilgotną ziemię i pędzić w znany powszechnie sposób, żeby się doczekać wczesnych kwiatów. I jak jeszcze wczesnych! W ten sposób można otrzymać kwiaty na parę tygodni a nawet na miesiąc wcześniej, aniżeli przy starym sposobie. Wszystkie pączki się przytem rozwijają. Podobno już wielu ogrodników berlińskich i hamburskich zastosowało z radością metodę wynalezioną przez prof. Johannsena, i otrzymali doskonałe wyniki. Ma się rozumieć, że ci postępowi ogrodnicy mają wielką przewagę nad swoimi, mniej ufającemi nowinkom kolegami.

Dzięki więc odkryciu prof. Johannsena będziemy mieli na przyszłość nie tylko daleko wcześniej, ale może nawet daleko taniej pędzone kwiaty. Poważne stanowisko naukowe prof. J., daje nam tutaj pewną gwarancyę, że nie mamy do czynienia z blagą, ale z faktem.

*W. U.*

ny. Osławiony dyrektor szkoły Popowicz, znany z brudnego skąpstwa, zwykle stosujący w praktyce system hartowania młodzieży, bo lekcye u niego odbywały się w zimie w nieopalanych klasach, obecnie, każe nie tylko palić w piecach, ale obiecuje nawet wydawać herbatę. Przy takich zabiegach, pan dyrektor dobił się tego, że dziś ma w siedmiu klasach koło setki Niemców, żydów i Rosyan i kilkunastu Polaków, dzieci urzędników. Przy napędzaniu młodzieży do szkoły, odznacza się wyróżniająco tutejszy naczelnik powiatu, **Budziłowicz**, syn księdza unickiego. Jegomość ten w otoczeniu strażników czynił obławy w mieście na uczniów strejkujących i spędzał ich do szkoły.

Za tak gorliwe wypełnianie obowiązków państwowych, pan ten ma duży mir u swego zwierzchnika gubernatora warszawskiego Martynowa i chociaż było wiele powodów do wyrzucenia go z posady, dotąd dość mocno siedzi w siodle, jako „urzędnik, nie biorący łapówek“. co widocznie pan gubernator uważa za nadzwyczajną cnotę wśród swoich urzędników.

Zresztą i danych na męczennika także temu panu nie zbywa, bo przed miesiącem trzej robotnicy, brutalnie spędzeni z chodnika, odpowiedzieli mu bolesnem poturbowaniem jego osoby, skutkiem czego miasto przez tydzień z górą było pozbawione troskliwej i osobistej jego opieki.

W okolicy Łowicza odbył się liczny zjazd nauczycieli ludowych, w celu energicznego zaprotestowania przeciwko znanemu okólnikowi władzy naukowej, w którym — jak wiadomo — pan naczelnik dyrekcyi naukowej polecił nauczycielom śledzić i donosić o osobach, nauczających po polsku!

### Kielce, w październiku.

(O śpiewy patryotyczne.)

Ugodowcy nasi, gdzie tylko mogli, starali się o zwolenników swoich przekonań i metody postępowania. Gniazdka swoje uwili także i wśród naszego duchowieństwa, ale że w roli tej stan ten jakoś utrzymać się nie może, więc i tu owe gniazdka, wobec żywszego tempa naszego życia społecznego i szczerego prądu narodowego wśród mas szerszych, ostać się jakoś nie mogą.

Jak wiadomo, od pewnego czasu po kościółkach naszych zaczęto śpiewać gromadnie pieśni patryotyczne. Niektórzy z księży, serwilistycznie dla rządu usposobieni, zbrojni w swoje ugodowe wyznanie wiary politycznej, z zapałem, godnym lepszej sprawy, wystąpili przeciwko temu, i gdzie lud był mniej zasobny w odwagę od swojego pasterza, pieśni te albo odrazu, albo po pewnym czasie ucichły. W innych natomiast parafiach, gdzie takiego stosunku sił przekonań swoich nie było, nastąpiły kolizye i starcia. — A wyniki tego są dla stron obu niepożądane, jako wnoszące zaród nieufności z jednej strony, a utratę moralnego wpływu z drugiej, ku uciesze serdecznej rządu. Jako próbka starć tych może posłużyć płomienny protest, przesłany w tych dniach jednemu z księży administratorów parafii w naszej gubernii, krążący w odpisach wśród naszego duchowieństwa.

## Listy słowiańskie.

Praga, w październiku.

(Sokolstwo czeskie i południowo-słowiańskie. — Odezwa do żołnierzy — Towarzystwo muzealne w Hodoninie. — O Szymańskim.)

W pamięci naszej trwały i wspaniały obraz pozostawił zjazd sokolstwa słowiańskiego w Pradze w r. 1901. Publiczność czeska, zajmująca się żywo i czynnie ideą sokolą i swem „wojskiem narodowem“, pragnie jak najczęściej mieć przegląd sił tego „wojska“. Życzenie społeczeństwa rozumie i odczuwa zarząd główny i uchwalił zwołać w r. 1907 wszystkie gniazda sokole słowiańskie na wielkie święto sokolskie do złotej Pragi. Gdy liczba uczestników zlotu ostatniego wynosiła z gośćmi 14.465 (Czechów samych 11.000), to w zlocie najbliższym pragną widzieć Czesi co najmniej podwojoną. — Przygotowania do ćwiczeń i zabaw mają się już z najbliższą zimą rozpocząć, bo zlot ma liczbą i jakością ćwiczeń zaćmić wszystkie dotychczasowe tego rodzaju popisy.

W roku najbliższym urządzają Chorwaci ogólno słowiański zlot sokolstwa, a zlot ten ma być koroną uroczystości, odbytych tego roku z powodu ćwierćwiekowej działalności Sokoła zagrzebskiego. Chorwaci pragną, aby tysiączne zastępy przybyły nad Sawę ze wszystkich ziem słowiańskich. Czesi mają już tysiąc gotowych ochotników, którzy myślą i o korzyściach duchowych z wycieczki bardzo seryo, kiedy na ogólne życzenie Sokół praski uchwalił urządzić kursa języka serbo-chorwackiego, a nawet wydać obszerny przewodnik po słowiańskiem południu dla użytku druhów czeskich. Z wycieczką do Zagrzebia połączą Czesi i odwiedziny orłów czarnogórskich, których przed laty pięciu u siebie nad Wełtawą tak serdecznie podejmowali.

Znaczenie sokolstwa czeskiego rośnie w ziemiach słowiańskich z dniem każdym. Jakim sposobem? „Sokół“ praski wysyła co roku kilkunastu nauczycieli gimnastyki do Rosyi, Serbii i Bułgaryi, gdzie organizują stowarzyszenia i gniazda sokole. Ci wysłańcy znowu corocznie w czasie wakacyj przyjeżdżają do ojczyzny, aby nabywać dalsze wykształcenie zawodowego. Świadectwa, wydawane przez szkołę gimnastyczną praską, mają na wschodzie i południu słowiańskiem znaczenie patentów rządowych. Czesi wypierają tym sposobem wpływ gimnastyków niemieckich, a swoje znaczenie podnoszą. W bieżącym roku piętnastu takich nauczycieli, skończywszy kurs gimnastyczny w Pradze, wyjedzie do Rosyi. A klub słowiański przychodzi w pomoc Sokołom przez kursa języków słowiańskich.

Czesi są mistrzami w ćwiczeniach wolnych i laskami. Polacy wzbudzają zapał w sercach nawet nie-polskich, gdy się na boisku zjawią z lancami o proporcach biało-czerwonych.

Jak Czesi pamiętają o sprawach narodowych! Wydział stowarzyszenia wójtów i burmistrzów okręgu ołomunieckiego rozesłał z początkiem października odezwę do naczelników gmin, aby przypomnieli obowiązki patryotyczne tym młodzieńcom, co wkrótce mają służbę wojskową rozpocząć. Czytamy w odezwie tego stowarzyszenia: „Stosunki w armii naszej nie odpowiadają wcale żądaniom naszym narodowym, czego więc nie zaprowadzono z góry, muszą uzupełnić nasi żołnierze z dołu. Ich świętym obowiązkiem jest, aby nawet w wojskowym kabacie nie zapomnieli, że są **Czechami duszą i ciałem**, że stale należą do narodu, którego celom i dążeniom nie powinni się sprzeniewierzyć“. Tę pamięć o swej narodowości ma żołnierz utrwalać czytaniem dziełek i pism, które będą między nim a narodem spójnią i ogniwem. Odezwa kończy się słowami: „Czescy junacy niech będą chlubą narodu naszego i w szeregach armii, a niechaj nie zapominają, że każdy żołnierz ma nietylko obowiązki, ale też prawa“.

W lecie tego roku doprowadzili Czesi z Moraw i królestwa do skutku, i to bardzo pomyślnego, wielką wystawę przemysłową **słowacką** w Hodoninie (Göding). W ziemi, zamieszkałej przez Słowaków, tuż nad granicą prawie węgierską, wystawa ta miała także barwę narodowo-polityczną. Barwa ta wzmocniła się obecnie przez założenie „Towarzystwa muzeum **słowackiego**“ z siedzibą w Hodoninie, a z językiem obrad i urzędowania **czeskim**. — Celem nowego stowarzyszenia jest popularyzowanie wiedzy i sztuki za pomocą odczytów, pogadanek, kursów dla analfabetów, budowanie szkół, rozdzielanie nagród, urządzanie bezpłatnych czytelń i t. p. Wielkiej wagi zadaniem jest stworzenie galeryi obrazów i rzeźb mistrzów słowackich i założenie zbiorów: ludoznawczego, starożytnościowego, przyrodniczego i przemysłowego. Czego nie pozwalają Madziarzy Słowakom stworzyć w Turczańskim św. Marcinie, gdzie muzeum słowackie istnieje, ale bardzo ubogie, bo fundusze Macierzy słowackiej rząd zabrał, to chcą im zbudować Czesi, którzy zbiorami będą zarządzać.

Do przeglądu felietonów polsko-czeskich przybywa artykulik biograficzny o Adamie Szymańskim i przekład jego „Stolarza Kowalskiego“ w ostatnich „Nedielnich Listach“. Tłomaczem jest V. Panyrek Vaniek. **Iwo.**

## O kościół na Kahlenbergu.

W czwartkowym numerze „Neues Wiener Tagblattu“ znajduje się pod tym tytułem artykuł, którego autor podniósł ogromny alarm, że polscy Zmartwychwstańcy mają objąć w zarząd historyczny kościół na Kahlenbergu. Kościół ów związany jest z dziejami odsieczy Wiednia, to też autor artykułu przy sposobności uznał za stosowne zaznaczyć, że udział Sobieskiego w owej odsieczy nie był wcale wybitny.

W notatce kronikarskiej wczorajszego numeru powraca „N. W. Tagblatt“ do tego przedmiotu i zarzuca Polakom, że w kaplicy imienia Sobieskiego tak samowolnie „akcentowali jej charakter polski“, iż właściciel kościoła musiał usunąć duże napisów i herbów polskich, a kaplicę na ten czas zamknąć, aby zwiedzających Niemców nie gorszyć.

Wczorajszy numer dziennika „Zeit“ podaje przebieg tej sprawy, świadczący przedewszystkiem o obojętności obecnego burmistrza dla kościoła na Kahlenbergu, a następnie o tem, że Polaków nie może spotkać zarzut, jakoby chcieli niejako depuścić się grabieży swego kościoła. — Oto co pisze „Zeit“:

„Obecnie na Kahlenbergu, który dawniej był własnością Kamedułów, należy do byłego adwokata wiedeńskiego dra Benischko. Jest to starzec bezdzietny, liczący lat 77. Przed śmiercią zapragnął on uregulować kwestyę utrzymania kościoła w dobrym stanie i przed paru laty zwrócił się do burmistrza wiedeńskiego dra Luegera z propozycyą, że podaruje ten kościół gminie, lecz dr Lueger odrzucił tę propozycyę. Przed niedawnym czasem Polacy, którzy się żywo interesowali losami tego kościoła upamiętnionego bytnością króla Sobieskiego w dniu 12 września 1683 r., zrobili właścicielowi propozycyę, aby oddał ten kościół w zarząd Zmartwychwstańców. Dr Benischko jeszcze raz zwrócił się do dra Luegera z ponowną propozycyą, że kościół odda gminie, lecz znowu otrzymał odpowiedź odmowną. Wówczas dr Benischko zrobił propozycyę Zmartwychwstańcom, aby powiększyli już istniejący fundusz na utrzymanie kościoła o sumę 20.000 koron, a wówczas odda im bezwarunkowo zarząd kościoła. Polacy oświadczyli gotowość złożenia tych 20.000 koron i tranzakcya przyszłaby prawdopodobnie już w tych dniach do skutku, gdyby nie alarm wszczęty przez dzienniki wiedeńskie“.

Wczoraj sprawę tę poruszył na posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej radca Reisch, który wniósł interpelacyę, czy prawdziwem jest doniesienie dzienników, że burmistrz odrzucił dar wiedeńskiego obywatela, mocą którego kościół na Kahlenbergu wraz z odnośną fundacyą miał przejść na własność gminy miasta, i że dlatego ten kościół ma przejść w ręce Zmartwychwstańców. Burmistrz dr Lueger odpowiedział, że kwestya ta jeszcze nie jest załatwioną i że Radzie miejskiej w swoim czasie zda sprawę.

## Kronika paryska.

Paryż, 17 października.

(Znowu o teatrach. — Don Kiszot na scenie w przeróbce Richepin'a. — Nowa komedya Croisset'a. — Z sali koncertowej i estrady. — Saint-Saëns dyrygentem. — Koncert w Trocadero. — Colonne i Chevillard. — Z paryskiego bruku. — Przeciwko automobilom.)

[—] I znowu muszę kronikę moją rozpocząć od teatru. Nie dlatego, ażebym był fanatycznym wielbicielem sceny, ale z tej przyczyny, że w obecnym sezonie sypią się nowości teatralne, jak z rogu obfitości. A ponieważ od dawna sztuki teatralne z Paryża idą na scenę aż do Warszawy, Krakowa i Lwowa kronikarz więc ma obowiązek podawania choćby powierzchownego rysopisu tych gości.

Przejdźmy do rzeczy. W tutejszym światku aktorskim p. Leloir znany jest nie tylko jako bardzo dzielny, inteligentny artysta, lecz także jako człowiek — jakże to powiedzieć? — no, mający wielce erygiualną postawę. Jest ogromnie chudy, ogromnie wysoki, a w dodatku na wąskiej twarzy posiada nos Cyrana. W rolach swoich umie wyzyskać te wady, czy zalety swojego ciała i nie wpadając w przesadę, tworzyć wielce komiczne postaci, posiadające odrębne cechy. Na przykład w zimie roku bieżącego stworzył wielce plastycznego Szyloka, który odbiegł daleko od zwykłego szablonu.

Ale dzięki swej wysokości i chudości Leloir doczekał się, że napisano dla niego sztukę, co się zwykle zdarza tylko gwiazdom scenicznym żeńskiego rodzaju. Wobec jednego z dziennikarzy powiedział Jan **Richepin**: „Przed pięciu laty mówiłem dyrektorowi Komedyi francuskiej, że mam zamiar z arcydzieła Cerwantesa stworzyć sztukę teatralną. Orygioalna fizyognomia i charakterystyczny talent Leloir'a zawsze mnie pobudzał do wprowadzenia na scenę albo Ludwika XI., albo Don Kiszota“. Zamiar stał się wreszcie czynem: Richepin stworzył sztukę teatralną wierszem w 8 obrazach p. t. „Don Kiszot“. Komedya francuska zaś wystawiła ją z całym przepychem i mistrzostwem reżyseryi.

Richepin zajmował się dawniej pilnie psychologią żebraków i włóczęgów, pisząc na tem tle utwory poetyckie i dramaty. Jego „Chemineau“ przedstawiony przed laty dziesięciu w Odeonie, cieszył się przez pewien czas wielkiem powodzeniem. Znane są również jego pieśni rewolucyjno-liryczne p. t. „Chansons des Gueux“ i „Blasphèmes“, ale od tych poematów do wprowadzenia Don Kiszota na scenę, droga bardzo daleka. Don Kiszot jest nieśmiertelnym typem, który stanąć może obok Hamleta i trzeba szekspirowskiego humoru o filozoficznej głębi, ażeby takiej postaci dać życie na scenie.

Richepin dał efektowne obrazy, dobre wiersze, ale nie tchnął ducha w swojego Don Kiszota. — Zresztą doba obecna ze swojemi prądami socyalnemi, które wszystko na bok odrzucają, nie jest porą ani dla Hamleta, ani dla Don Kiszota. A jak te prądy ogarnęły publiczność, świadczy fakt, że najbardziej oklaskiwano ową scenę, w której Don Kiszot uwalnia galerników, którzy go za to kamieniami poczęstowali. Klaskali i ci, których wzruszył los galerników, klaskali jeszcze silniej owi, którzy ujrzeli niewdzięczność motłochu. A drobna, bardzo drobna garstka tylko zrozumiała, że tutaj, jak wszędzie zresztą, polityka zabijała poezyę. Leloir w roli Don Kiszota nie zawiódł oczekiwań Richepin'a. Dla informacyi dodaję, że przed kilku laty na scenie teatru Trianon pojawiła się również przeróbka „Don Kiszota“, więc Komedya francuska miała już poprzednika w tej robocie.

Na scenie teatru „Variétés“ komedya w 4 aktach Francis **Croisset'a** p. t. „Le bonheur, Mesdames!“ Od pewnego czasu paryscy pisarze sceniczni w sztukach swoich starają się przekonać kandydatki do wiarołomstwa, że jednak najlepiej jest przy ognisku domowem u boku prawowitego męża. A ponieważ wszelkie na ten temat kazania wywołują ziewanie, więc komedyopisarze na wesołych wypadkach okazują, jak to jest wszędzie może nieźle, ale w domu najlepiej. Komedya Croisseta ma żywy dyalog; kilka typów paryskich bardzo dobrych, między którymi prym wiedzie filister, uważający się za artystę, ponieważ wymodelował kilka statuetek; ma znakomitą fakturę, więc rzeczywiście może liczyć na większy szereg wieczorów. — Teatr „Variétés“ powrócił do lekkiej komedyi po nieudałych próbach zimowych wskrzeszenia sezonu operetkowego.

W salach koncertowych i na estradach panuje również ruch ożywiony. **Kamil Saint-Saëns** obchodził 70 rocznicę swoich urodzin, a z tego powodu Akademia sztuk urządziła uroczyste posiedzenie. Odstąpiono od myśli urządzenia wielkich, publicznych festynów, najpierw ze względu na podeszły wiek znakomitego muzyka, a powtóre dlatego, że przed trzema laty Paryż obchodził uroczyście jubileusz pięćdziesięcioletniej działalności kompozytorskiej Saint-Saënsa.

Podczas koncertu w sali Trocadero Saint-Saëns dyrygował orkiestrą, dzierżąc batutę w ręce z młodzieńczą siłą. Koncert ów zorganizowało towarzystwo „L'Orchestre“, które niedawno zorganizował **Wiktor Charpentier**, młodszy brat **Gustawa Charpentier'a**, autora i kompozytora opery p. t. „**Louise**“. Wieczór muzyczny w Trocadero otrzymał nazwę „Soirée de gala“, ale nie dlatego, jakoby był urządzony na cześć Saint Saënsa, lecz z tej przyczyny, że loże musieli rozkupić przedstawiciele obcych państw, gdyż dochód z koncertu przeznaczono dla Kalabryjczyków, których trzęsienie ziemi zrujnowało ekonomicznie. Podobnie jak Gustaw Charpentier ze znacznym nakładem własnych funduszów założył pod nazwą „Mimi-Pinson“ konserwatoryum dla wykształcenia muzycznego robotnic, tak młodszy brat jego o tyle pracuje dla ludu, że miejsca w sali Trocadero są bezpłatne. Występujący na estradzie dyletanci, siły dobre, płacą sami po 5 franków miesięcznie. Na wiosnę urządził Wiktor Charpentier 4 koncerty, obecny więc był piątym z rzędu.

Jako nowość dano kantatę „**Le feu céleste**“, którą zmarły w r. 1901 Armand **Silvestre** napisał dla wystawy powszechnej z r. 1900, a która naówczas częściowo z muzyką Saint-Saënsa została odśpiewaną i odegraną. Jest to hymn na cześć elektryczności, nie wiele muzykowi dający pola do popisu. To też kompozytor większą połowę pozostawił deklamatorowi, wplótłszy tylko do deklamacyi piękne solo skrzypcowe na cześć Volty. Solo sopranowe występuje dopiero w części mitologicznej, gdy autor kantaty wywołuje Faetona, Ikara i Prometeusza. Odpowiada chór męski, dając przejście do wielkiej fugi na chór mięszany z udziałem organów. Rzecz pod względem faktury i myśli niezwykła. Saint-Saënsa fantazya „Afryka“ została dobrze wykonaną, a jeszcze lepiej wspaniała muzyka żałobna do Hamleta genialnego Berlioza.

**Colonne** i **Chevillard** otworzyli już sezon koncertów symfonicznych, które cieszą się takiem powodzeniem, że wielu chętnych słuchaczy odchodzi od kasy bez biletów. Przedsiębiorstwo Chevillarda obchodziło 25 rocznicę swojego istnienia, które zawdzięcza Lamoureux'owi.

Z wiadomości brukowych wspomnieć muszę o wypadku z automobilem. Jak wiadomo, automobiliści zwłaszcza we Francyi, jeżdżą z szaloną szybkością, lekceważąc życie przechodniów, to też nieustanni, notują dzienniki o ciężkich uszkodzeniach ciała, a nawet śmiertelnych wypadkach, którym ulegają przechodnie, dzięki automobilom. Nagle zaszedł fakt że wysoki urzędnik ministeryalny został w Paryżu przejechany przez automobil i zabity na miejscu. Dopóki ofiarą automobilów padały osoby z szarego tłumu, władze poprzestawały na grzywnach śmiesznie małych, które właściciel automobilu płacił z uśmiechem, ale gdy wreszcie zabity został dygnitarz, niejaki p. Juttet, rząd nagle ustanowił komisyę dla wypracowania przepisów o jeździe automobilami.

Podobnie było, jak przypominają dzienniki, z niedorzecznym zwyczajem zamykania drzwi wagonów kolejowych, celem rzekomego uchronienia podróżnych od wylecenia z wagonu. Przez 30 lat drzwi wagonów osobowych były podczas jazdy zamknięte, a klucz miał konduktor przy sobie. Pewnego dnia podczas jazdy z Paryża do Wersalu jeden z wagonów pociągu osobowego zapalił się. Pociąg zatrzymał się, ale zanim konduktor, przerażony katastrofą, zdołał drzwi otworzyć, udusiło się 6 podróżnych. Byli to deputowani, którzy z Paryża jechali do Wersalu na posiedzenie parlamentu, obradującego naówczas nie w Paryżu, lecz w Wersalu. Ale właśnie dlatego, że byli to deputowani, w parlamencie powstało oburzenie i zarządy kolei musiały znieść zamykanie drzwi wagonów osobowych na klucz. — Teraz przyszła kolej na automobile. Swywola ich właścicieli zostanie wreszcie ukróconą, chociaż automobiliści z hrabią automobilowym Dionem na czele czynią wszelkie wysiłki, ażeby nowa ustawa jak najmniej krępowała ich swobodę.

## Wawel.

W noc snów cudnych, ku blaskom szafirowej fali
Wykwitają gotyckie, białe lilie wieżyc,
Podobne do srebrzystych, kryształowych śnieżyc,
Zaklętych w kształt płomienia, co się srebrem pali...

Księżycowe kolory gotyckich witraży —
Biały marmur pomników i lampy półmroczne —
Jakieś cienie, dla oka zaledwie widoczne,
Wszystko spływa w sen złoty... co duszy się marzy...

W noc snów cudnych — szept płynie z gotyckiej
[ambony
Ku grobowcom, gdzie białe całuny [illegible] —
Pochylają się śniedzią pokryte koron[illegible]
Przez lamp poświetl i falę kadzideł błę[illegible]
...Lecz gdy róże poranku na szybach zakwit[illegible]
Rozlewają się w nieść — królewskie widziadła...

*Jan Pietrzycki.*

## Koncert Tow. muzycznego.

Drugi „historyczny“ koncert urządzony wczoraj pod egidą Towarzystwa muzycznego przyniósł odczyt p. Jachimeckiego o muzyce fortepianowej po Chopinie, oraz dalszy popis zbiorowy uczniów prof. Lalewicza. P. Jachimecki szkicował w śmiało rzucanych sylwetkach działalność najwybitniejszych przedstawicieli neo-romantycznej muzyki fortepianowej Mendelsohna, Suberta i Liszta, usiłując w charakterystyce tej pociągnąć zasadnicze linie pomiędzy wysiłkami t. zw. twórców-techników a utworami natchnionych piewców, którzy mieli do wypowiedzenia zasób natchnień, będących wypadkową rozbieżnych prądów współczesnej myśli muzycznej.

Popis fortepianowy, który miał na celu dopełnić illustracyę muzyczną wywodów prelegenta, był bardzo interesujący zarówno wyborem utworów, jak i wysoce artystycznem ich wykonaniem. Z prawdziwem i szczerem zadowoleniem wynosimy przekonanie, że poważny zastęp wyszkolonych pianistów, jakich Kraków zawdzięcza prof. Lalewiczowi, podniesie poziom muzykalności naszego miasta i spotęguje ruch i życie w dziedzinie muzyki fortepianowej. Popis ten wznosił się w wykonaniu poszczególnych kompozycyj po nad poziom dyletantyzmu szkolnego, a nabierał cechy koncertu, w którym każdy numer programu miał cechę stylowego wykończenia i artystycznej myśli. W licznym poczcie wykonanych dzieł najbardziej zainteresowało nas wykonanie „Barkaroli“ Rubinsteina i wytwornej arabeski Arenskiego „Przy wodotrysku“ przez p. Kowalowa. Niemniej dojrzałą grą popisali się pp. Gus i Feldstein, panie Kerja i Karpaczewska, oraz panna Bernstein, która w „Romansie“ Czajkowskiego wykazała obok subtelnego wnikalęcia w myśl kompozycyi, bardzo wyrównaną technikę i stylowe opanowanie całości utworu, a w śliczanym i technicznie trudnym walcu Żeleńskiego błyski brawury obok ładnie zarysowanej linii melodyi. Menuet p. Lalewicza, odegrany przez p. Feldsteina rytmicznie i z efektownem cieniowaniem, zakończył całość interesującego wieczoru, za który publiczność dziękowała młodym wykonawcom szczerym i gorącym oklaskiem.

Oba historyczne koncerty dały sposobność w dostatecznej mierze poznać styl, metodę i kierunek szkoły prof. Lalewicza i wywiera przekonanie, że Krakowowi przybyła w jego osobie siła pedagogiczna, pierwszorzędna, która będzie pod[illegible] naszego konserwatyzmu. *W. Pr.*

## Kronika.

Kraków, 21 października.

**Z uniwersytetu ludowego.** Krakowski oddział uniwersytetu ludowego rozpoczyna tegoroczny rok wykładowy uroczystem otwarciem w niedzielę 22 bm. w sali Rady miejskiej. Program: 1) Zagajenie przez przewodniczącego krakowskiego oddziału dra Juliana Gertlera. 2) Wykład Stanisława Brzozowskiego p. t. Wiedza dla wszystkich. 3) Wykład, ilustrowany obrazami świetlnemi p. t. Zorza północna, wygłosi Władysław Dziewulski. Początek o g. 6 po południu. Wstęp 20 h., dla członków uniw. ludowego 10.

Równocześnie ogłasza uniwersytet ludowy program wykładów na miesiące październik i listopad b. r. Wykładać będą: Stanisław Brzozowski: „Filozofia romantyzmu polskiego“ (2 wykłady); Stefania Tatarówna: „Król Duch“ Słowackiego (2 wykłady); Adam Siedlecki: „Mikołaj Rey w 500 rocznicę“ (3 wykłady); Wilhelm Feldman „O Ibsenie“ (6 wykładów); Gustaw Baumfeld: „Maksym Gorkij“ (2 wykłady); dr Witold Narkiewicz-Jodko: „Co może dać zaborowi rosyjskiemu konstytucya bułyginowska?“ (dwa wykłady). Oprócz powyższych odbywać się będą wykłady z cyklu p. t. „Wszechświat a człowiek“, a mianowicie: Dziewulski Władysław „Budowa wszechświata“ (2 wykłady); Kuźniar Wiktor „Geologia ogólna“ (9 wykładów i pogadanka); dr Wójcik Kazimierz „Geologia historyczna“ (9 wykładów). Wszystkie wykłady z tej seryi będą ilustrowane obrazami świetlnemi. „Wykłady z cyklu „wszechświat a człowiek“ odbywać się będą w listopadzie, grudniu, styczniu i części lutego. — Obejmą one następujące przedmioty: Astronomię, geologię (historya skorupy ziemskiej), biologię (nauka o istotach żywych), anatomię i fizyologię, oraz antropologię.

Wkłady odbywać się będą w sali muzeum technicznoprzemysłowego przy ul. Franciszkańskiej, w dnie powszednie od godz. 7 1/2 do 8 1/2 wieczorem, w niedziele i święta od godz. 5 do 6 popołudniu. Wstęp na pojedyńczy wykład 10 hal. Bilet miesięczny 1 kor. Członkowie uniwersytetu ludowego mają wstęp wolny. Wkładka roczna wynosi 4 kor. Na członków zapisywać się można w biurze Towarzystwa, oraz przy wejściu na salę wykładową. Biuro uniwersytetu ludowego mieści się przy ul. Grodzkiej 43, II. p. Godziny urzędowania od 4—6 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Równocześnie zawiadamia uniwersytet ludowy, że biblioteka i czytelnia pism otwarta w dniu 15 marca b. r. mieści się przy ul. Grodzkiej 43, II. p. Biblioteka składająca się z około 6000 tomów w językach polskim, niemieckim, rosyjskim, oraz angielskim, francuskim i żydowskim treści naukowej (przeważnie) i beletrystycznej, otwarta w dnie powszednie od 8—9, w niedziele i święta od 9—1.

---

*Stanisław Graybner.*

# W cudzej skórze.

POWIEŚĆ.

II (Ciąg dalszy.)

Ten jej nienaturalny niepokój udziela się wreszcie i matce. Ale go nie pokazuje po sobie, przeciwnie, mówi spokojnie:

— Pojadę jutro rano, z kolei zaraz wstąpię do banku, potem dam mu znać przez posłańca, żeby przyszedł do mnie do domu, i tym sposobem jeszcze przed południem może mieć pieniądze.

A Maryla, jak gdyby się namyśliła, dodaje:

— Pojedziemy razem.

Matka i córka nie zwykły sprzeciwiać się sobie — te dwie kobiety, niby dusza jedna, nigdy nie różnią się w zdaniach; jednakie ich myśli, jednakie dążenia i cele.

Mimo to Szczerbina zwraca uwagę:

— Chcesz się z nim widzieć, Marylko, to jasne, ale zdaje mi się, że chwila nie po temu.

— Dlaczego?

— Rozumiesz, że pieniądze należy mu wręczyć w sposób bardzo delikatny, ażeby nie sądził...

Maryla przerwała:

— Nie uważam go za obcego człowieka, z którym trzebaby zachowywać takie ostrożności, wreszcie ja nie chcę o pieniądzach wiedzieć, ale ten list Władzia wyraźnie każe przypuszczać, że sprawa testamentu bardzo dotknęła Zygmunta. I dziwne mi szepce przeczucie, że się z nim dzieje coś niedobrego, że ja mu jestem potrzebna, i dlatego, tak... ja pojadę, mamo...

— Marylko, zaniechaj tej myśli — prosi Szczerbina.

Ale ona uklękła przed matką i ręce jak do modlitwy złożyła:

— Nie mogę, nie mogę.

Więc ta drżącemi rękami jej głowę do piersi przyciska:

— Powiedz mi, dziecię, kto najwięcej pragnie twojego dobra, kto Boga błaga o szczęście dla ciebie?

— Mateczko!...

— O tak, ja wierzę, że o tem nie wątpisz, więc powiedz, komuż, jeżeli nie matce, ufać powinnaś? Ja wczoraj już, gdy powróciłaś z Warszawy, odgadłam, jaka wre walka między sercem a rozumem twoim. I nie zadziwiła mnie ona — raczej trwogą przejęła, bo przecież wiadome takich walk wyniki. Milczałam jednak, gdyż matkę boli powiedzieć córce: ty łudzisz się...

Nie pozwoliła jej domówić Maryla:

— Ja wiem, że się łudzę — zawołała z przejęciem — ale ta złuda, to moje wszystko, ta złuda, to moje dobro jedyne, o które Boga tak błagasz dla mnie; więc nie odbierajcie mi jej. Przed tobą, mateczko, nie mam tajemnic — słuchaj, ja lata całe wmawiałam w siebie, że już nie kocham Zygmunta, ale dziś widzę, że to było kłamstwo, które mi podszeptywał obłudnie rozsądek, a powiedzcież, dlaczego ja mam własne okłamywać serce? Złuda, mówicie? A jeżeli ona jest strawą, która mnie odżywia, powietrzem, bez którego się duszę, światłem, bez którego ślepnę...

— Biedneś ty dziecko — i Szczerbina na jej złotej główce położyła dłonie — więc ty dziś na tej złudzie opierasz twe szczęście, a jutro?...

— Jutro...

Silny grzmot zagłuszył słowa Maryli. — Gdy znowu ucichło, mówiła tonem żalu rzewnego:

— Czy pamiętasz, mamo, tę starą cygankę, co to nam kiedyś wróżyła? dawno już, na wsi?

— Cygankę? Któżby takie śmieszne rzeczy pamiętał?

— Pamiętają je ci, którym wróżka przepowiedziała nieszczęście.

— A cóż ona tobie mówiła? — pyta niby z drwiącym uśmiechem Szczerbina.

Marya wyciągnęła dłoń swoją.

— Widzę ją, jak w tę dłoń patrzy badawczo i milczy. Więc mówię: No i co wróżko, cóż tam napisane? I słyszę dziś jeszcze jej słowa: „Panience ja wróżyć nie mogę“. Mamo, to wróżba najgorsza.

Znowu błysnęło, przerażający rozległ się grzmot.

— Dziecko, odpędź te smutne myśli — i Szczerbina odwróciła głowę, by ukryć łzy.

A tam, w tej chwili, rozwarł się nieboskłon, oślepiające światło zalało pokój raz, drugi...

— Wyroki boskie, — zapatrzona w burzę mówi złotowłosa — Bóg tylko mocen uchylać

Wraz z jej słowami, z piekielnym sykiem i trzaskiem, gdyby żmija ognista rozpruła ciemności, tuż huknął grom straszny, z nim, zda się, świat zadrżał w posadach.

— „Kto się w opiekę!“ — woła Szczerbina i czyni znak krzyża świętego. Maryla tuli się do niej.

Przed oknem wierzbę rozdarło. I rzekłbyś, na komendę, już szumi z niebieskich upustów nawalna ulewa.

A we drzwiach staje chłopak, przemokły do nitki i z zanadrza dobywa depeszę.

To Władysław, zawiadomiony w domu przez lekarza o śmiertelnym postrzale Kamienieckiego, prosi matkę, aby bezzwłocznie przyjeżdżała do Warszawy i udzieliła choremu opieki, aż do jego przyjazdu.

* * *

Łzami zalana Maryla spieszy z matką do stacyi. Już drugi rozlega się dzwonek.

Czy tylko zdążą. Ścieżyny nie widać w ciemnościach.

Lecz oto im świecą z nieba latarnie, całym szeregiem świecą błyskawic...

(C. d. n.)

Czytelnia pism, zawierająca przeszło 120 dzienników, oraz wydawnietw peryodycznych polskich, niemieckich, rosyjskich, angielskich, francuskich i żydowskich, otwarta w dnie powszednie od 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i o 3—9. Wstęp jednorazowy do czytelni pism wynosi dla niecźłonków 10 hal.

Każdy może korzystać z biblioteki i czytelni pism uniwersytetu ludowego. Każdy może być słuchaczem uniwersytetu ludowego.

**Dzisiejszy nr „Nowej Reformy"** zawiera 2½ arkusza, to jest 10 stron objętości. Na stronie 5 zamieszczamy nowelkę tłómaczoną z francuskiego p. t. „Poste-restante".

**Ze spraw miejskich.** Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi skarbowej łącznie z administracyjną pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Na posiedzeniu zastanawiano się nad stanowiskiem, jakie ma zająć Kraków wobec mającej się wydać ustawy sejmowej w sprawie opłat szynkarskich i od piwa po wygaśnięciu prawa propinacyjnego.

Jutro odbędzie się posiedzenie we Lwowie, zwołane przez p. Michalskiego, na którem będzie omawiana ta sama sprawa odnośnie do miast Krakowa i Lwowa. Na zeoranie to wyjeżdża dzisiaj do Lwowa prezydent miasta dr. Leo.

Wczoraj odbyło się również posiedzenie sekcyi prawniczej pod przewodnictwem r. m. Klemensiewicza. Po załatwieniu wielu spraw administracyjnych zastanawiano się nad przyznaniem zaopatrzeń i datków.

**O założenie chóru Sokoła.** Z zarządu Towarzystwa gimnastycznego Sokół w Krakowie piszą nam: Dążąc stale do tego, by Sokół uczynić środowiskiem pełnym życia, by członkom swoim dać sposobność artystycznej a uszlachetniającej rozrywki i przyczynić się do rozwoju tak zaniedbanego u nas śpiewu chóralnego, postanowiliśmy zorganizować w bieżącej zimie chór sokoli.

Zapewne każdy z nas rozumie znaczenie tak potężnego ogniska w łączności Towarzystw tego pokroju co Sokół, jakim jest śpiew chóralny.

W Niemczech „Sängvereiny" są prawdziwą potęgą, a ich zjazdy narodowem świętem.

A my! przy naszych złotach czy nie moglibyśmy zebrać chóru, którym przewyższał wszystkie dotychczas istniejące?

To też sądzimy, że projekt ten będzie tak życzliwie przyjętym, jak na to zasługuje, a wszyscy miłośnicy i przyjaciele tej gałęzi muzyki pospieszą niebawem ze współudziałem pod wezwaniem „Hej do pieśni!"

Wpisy do chóru Sokoła przyjmuje kancelarya codziennie od godz. 6 do 7 wieczór.

**Uroczystość św. Jana Kantego.** Doroczna 8 dniowa uroczystość św. Jana Kantego rozpocznie się jutro dnia 22 b. m. O godz. 6 rano odbędzie się prymarya, o 9 wotywa, a o 11 odprawi sumę ks. dr Fr. Gabryl, podczas której kazanie wygłosi docent uniwersytetu, ks. dr J. Kaczmarczyk. — W czasie sumy chór miejscowy wykona z towarzyszeniem orkiestry mszę W. Deca, na cześć św. Jana Kantego napisaną.

**Z uniwersytetu.** P. Henryk Rübner, kandydat adwokacki, rodem z Krakowa, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

**Muzyka kościelna.** Orkiestra p. Czyżowskiego wykona w niedzielę podczas uroczystej sumy o g. 10½ w kościele OO. Dominikanów wraz z chórem św. Jacka wielką mszę Perosiego.

**Koncert van Liera.** Program koncertu Towarzystwa muzycznego, który odbędzie się w poniedziałek, a w którym oprócz chóru mięszanego Towarzystwa wystąpi znakomity wiolonczelista europejski Jaques van Lier, jest następujący: Bach „Sonata D-dur" (Adagio, Allegro moderato, Andante, Allegro) odegra Jaques van Lier przy akompaniamencie p. Kowalowa. Beethoven „Sonata A-dur" (Allegro ma non troppo, Scherzo, Adagio cantabile, Allegro vivace) wykona Jaques van Lier przy akompaniamencie panny Maryi Kerlu. Noskowski „Wędrowny grajek", cykl pieśni na sola, chóry i fortepian odśpiewa chór mięszany Towarzystwa. Tshaykowski „Waryacye na temat Roccoco" odegra Jaques van Lier z akompaniamentem panny Bernstein.

**Krakowskie Towarzystwo techniczne** odbędzie w poniedziałek dnia 23 października 1905 r. w sali przy ulicy Szczepańskiej l. 9, I. p. posiedzenie. Na porządku posiedzenia, sprawę budowy domu Towarzystwa omówi radca budow. prof. Sławomir Odrzywolski.

**Zjazd delegatów Związku stowarzyszeń gospodarczych i zarobkowych** odbędzie się w Krakowie w dniach 10 i 11 listopada b. r. w sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Komitet, złożony z 6 członków pod przewodnictwem p. Lipowskiego ma obowiązek należytego rozmieszczenia delegatów.

**Zasiłki dla więźniów politycznych.** Magistrat miasta Pragi nadesłał do magistratu m. Krakowa ogłoszenie (vyhláška) tej treści: O zapomogi z fundacyi Lwa Uherka, przyrodnika, dla ubogich młodocianych więźniów politycznych, nie zgłosił się żaden kompetent, dlatego rozpisuje się nowy konkurs. Z funduszu tego będzie w roku 1905 obdarowany wsparciem w kwocie 56 koron jeden przestępca polityczny, wypuszczony już na wolność, który jest słowiańskiej narodowości. Bliższe warunki za kratkami w sieni magistratu. — Podania należy wnosić najdalej do 31 października b. r. w dzienniku podawczym magistratów: praskiego, krakowskiego i lwowskiego, lubiańskiego lub zagrzebskiego.

**Wybory burmistrza.** Z Białej piszą nam pod datą 20 b. m.:

Na odbytych dziś po południu wyborach został dotychczasowy wiceburmistrz, kupiec Adolf Guertler, wybrany burmistrzem, — a dotychczasowy pierwszy asesor, Franciszek Wencelis, wiceburmistrzem miasta Białej.

**Z Brzeska** piszą nam: Staraniem Koła pań odbył się tutaj „wieczór muzyczny" na dochód brzeskiego kościoła, spalonego w roku zeszłym. Program tego wieczoru ułożono bardzo artystycznie, a wykonawcami byli: profesor konserwatoryum z Krakowa p. Skarżyński (wiolonczela), p. Bolesław Walewski (fortepian), p. Alfred Jendl (tenor) — oraz kwartet śpiewaczy krakowskiego Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem p. Kalinowskiego. Punktem kulminacyjnym wieczoru była gra prof. Skarżyńskiego, który prześlicznie wykonał kilka własnych kompozycyj, a nadto „Gawot" Poppera, „La cinquantaine" Gabriel Marie i „Fantazyę" Servais'a. Grą prof. Skarżyńskiego była zebrana publiczność wprost rozentuzyazmowaną, darząc go niemilknącemi oklaskami. Powszechnie również podobał się śpiew solowy p. Jendla, którego głos metaliczny, a podkładzie uczuciowo lirycznym, zadowolić mógł najwybredniejszych słuchaczów. Dzielny kwartet, który w tensam dzień rano odśpiewał w kościele pod czas nabożeństwa mszę Gounoda, zasłużył również na szczery poklask.

Za piękny ten wieczór i jego cel należy się wdzięczność komitetowi, który dołożył wszelkich starań, aby wieczór powiódł się jak najlepiej.

**Pożegnanie** najstarszego z dyrektorów gimnazyalnych w Galicyi, dyrektora gimnazyum brzeżańskiego, dra Franciszka Grzegorczyka, odbyło się onegdaj w Brzeżanach. Uroczystość rozpoczęła się w gimnazyum, gdzie do sędziwego jubilata przemówił senior profesorów brzeżańskich p. Soniewicki, wręczając mu imieniem grona profesorskiego kosztowny, pamiątkowy sygnet. Następnie udali się uczestnicy uroczystości na nabożeństwo do kościoła łacińskiego, a stamtąd do sali „Sokoła", gdzie pożegnał ustępującego dyrektora dłuższą przemową prof. Paszczyński, a następnie imieniem młodzieży polskiej i ruskiej dwóch uczniów VIII klasy. — W uroczystości wziął również udział chór młodzieży, który odśpiewał kantatę polską i ruską, oraz muzyka gimnazyalna. — Dyrektor Grzegorczyk ze wzruszeniem dziękował uczestnikom, żegnając przytem rzewnemi słowami grono profesorskie i młodzież, dla której zawsze był prawdziwym ojcem i opiekunem. Zalety dyr. Grzegorczyka, jako obywatela i przełożonego, zjednały mu w kołach najbliższych ogólny szacunek, a przedewszystkiem żywe przywiązanie młodzieży obydwóch narodowości.

Sędziwy jubilat, opuszczając stanowisko dyrektora gimnazyum, zamierza jednak nadal pozostać w Brzeżanach, aby oddać się wyłącznie zarządowi założonego tutaj przez siebie przed dwoma laty prywatnego, żeńskiego seminaryum nauczycielskiego.

**Mylna pogłoska.** W onegdajszym numerze dziennika powtórzyliśmy za „Gazetą Lwowską" wiadomość, że właściciela dóbr Poraj, p. Tadeusza Bukojemskiego, aresztowano pod zarzutem zabójstwa. Obecnie pisze nam p. Bukojemski, że wieść ta jest nieprawdziwą, a przeciw winnym rozszerzania jej wniesiono dochodzenie karne o oszczerstwo.

**Morderstwo i samobójstwo.** W Zamulińcach nad Prutem w nocy z 18 na 19 bm. Jan Wolski zamordował swą rodzoną matkę, sam zaś dręczony wyrzutami sumienia i grozą położenia, przywiązawszy się na długi sznur do drzewa — utopił się w Prucie. Zostawił pod drzewem list, w którym zawiadamia, iż sam bez współudziału osób trzecich dopuścił się na własnej matce mordu. Powodem do tego grozą przejmującego czynu były niesnaski majątkowe. Na miejsce mordu i samobójstwa wyjechała komisya sądowo lekarska.

**Przywrócenie ruchu pociągów.** Dyrekcya kolei państwowych komunikuje nam: Ogólny ruch pociągów na kolei lokalnej Borki Wielkie — Grzymałów podjęto napowrót pociągiem Nr 5.053 dnia 18 października b. r.

## Ze świata.

**Z Warszawy.**

— Pod przewodnictwem wiceprezydenta Warszawy Ant. Essena rozpoczną się wkrótce narady komisyi do opracowania samorządu miejskiego. W skład komisyi wchodzą: pp. hr. Władysław Wielopolski, Paweł Górski, bar. Leopold Kronenberg, Edward Natanson, Stanisław Skarżyński, Bron. Werner, Stanisław Wydżga, Piotr Drzewiecki, Adolf Suligowski, Aleksander Makowiecki, Edward Czajkowski, Julian Wieniawski, Bolesław Chrzanowski, Stanisław Rotwand, Kazimierz Natanson, Karol Deike, Władysław Rawicz, Karol Czajkowski, Edward Jantzen, Jan Radwański, Samuel Dikasztein, Edward Ziemkowski, Feliks Stępiński, prezydenci miast: Łodzi p. Władysław Pieńkowski, m. Lublina p. Konstanty Zaremba, m. Radomia p. Paweł Kłossowicz i ławnik honorowy magistratu m. Łodzi Ignacy Poznański.

— Projekt założenia polskiego gimnazyum przy tutejszym zborze ewangielicko-augsburskim, do którego wstęp mieliby i wyznawcy rzymsko-katoliccy, znajduje się na jak najlepszej drodze. Delegaci gminy ewangielickiej, pastor Julian Machlejd i adw. przys. Ludwik Ręczierski, przywieźli z Petersburga od ministra oświaty zapewnienie, że w tych dniach wydane będzie pozwolenie na otwarcie rzeczonego gimnazyum.

— Ordynator szpitala Wolskiego, dr Kazimierz Rzętkowski, złożył podanie o dopuszczenie go do habilitacyi na docenta przy katedrze medycyny wewnętrznej w warszawskim uniwersytecie. Jest to pierwsze podanie tego rodzaju, jakie wpłynęło do uniwersytetu warszawskiego.

— Inspektor szkół, utrzymywanych przez ministerstwo handlu, zawiadomił urzędownie o pozwoleniu na otwarcie szkół prywatnych z językiem polskim w ramach zastrzeżonych rozporządzeniem komitetu ministrów.

— Żydzi założyli dla swoich celów przedwyborczych biuro informacyjne przy współudziale wszystkich stronnictw żydowskich w Warszawie.

— Otrzymano tu wiadomość, o której oddawna krążyły pogłoski, że koleje nadwiślańskie wydzierżawione zostały towarzystwu prywatnemu. Na czele zarządu stanie bar. Leopold Kronenberg, zarząd ten jednak będzie oddzielny, a nie łączny z zarządem drogi warszawsko-wiedeńskiej.

— Cholera nie wygasa. Wczoraj rano zmarł w baraku, przeznaczonym dla cholerycznych, Władysław Mościcki, lat 20, flisak, przywieziony dnia 6 b. m. ze wsi Natolin. Analiza wydzielin, dokonana przez dra Bunera, i sekcya zwłok stwierdziły, że Mościcki zmarł na cholerę azyatycką. Obecnie znajduje się chorych w baraku dla cholerycznych 9 osób; wszystkie mają się względnie dobrze.

**Znowu wybuch celuloidu.** W składzie aptecznym w Wiedniu, w dzielnicy Mariahilf, należącym do wdowy po optyku Mitschkem, znajdowały się w wannie odpadki celuloidu w ilości, która mogła mieć wagę około 2 kilogramów. Córka właścicielki składu robiła w pobliżu wanny ze świecą porządki, gdy nagle celuloid zapalił się. Dziewczyna w tej chwili uciekła, a wkrótce nastąpił silny wybuch. Mur dzielący sklep Mitschkowej od sklepu zegarmistrza runął, a po drugiej stronie zarysował się mur, dzielący skład optyczny od trafiki. Straż ogniowa pożar szybko zgasiła.

**Malarz Karol Geiger** umarł w Wiedniu, licząc 83 lata życia. Już w 16 roku życia otrzymał nagrodę za kompozycye w Akademii sztuk pięknych. Był malarzem historycznym i twórcą licznych obrazów alegorycznych, przedstawiających potęgę chrześcijaństwa. Pochodził ze starej rodziny wiedeńskiej. Dziad jego był tęgim rytownikiem.

**Drożyzna mięsa w Niemczech.** Starsi burmistrze wielkich miast w Rzeszy niemieckiej, którzy wnieśli podanie, ażeby kanclerz Rzeszy, ks. Bülow, przyjął ich na posłuchaniu, celem omówienia sprawy wysokich cen mięsa, otrzymali wprawdzie audyencyę, ale zrzekli się jej. Kanclerz mianowicie napisał do petentów list z zawiadomieniem, że ich przyjmie, ale zarazem dodał uwagę, że audyencya na nic się nie przyda. Wobec tego nie było, rzecz prosta, po co jechać do Berlina.

**Pozbawienie robotników pracy.** Robotnicy i robotnice zajęci w fabrykach bielizny w Berlinie urządzili częściowy strejk, ażeby osiągnąć polepszenie bytu. Idąc za przykładem właścicieli zakładów elektrycznych, fabrykanci bielizny uchwalili zamknąć w poniedziałek fabryki, a wszystkich robotników wydalić. Jeżeli ten „lokaut" przyjdzie do skutku, zostanie bez chleba 15.000 robotników i robotnic.

**Proces o rozwód ks. Ludwiki.** Wobec jednego ze współpracowników „Matin'a" oświadczyła ks. Ludwika, że odrzuciła propozycye zawarcia polubownej ugody, ponieważ warunki jej odnosiły się tylko do strony pieniężnej, a nie zawierały moralnego zadośćuczynienia dla księżny. Ks. Ludwika jak twierdzi, wręczyła swojemu obrońcy Visontajowi ważne dokumenty, które wywołają sensacyę. Chciałam milczeć — powiedziała na końcu rozmowy — ale podczas rozprawy sądowej w Gotha dotknięto mnie w sposób tak niegodny, że muszę usunąć na bok wszelkie względy i zdemaskować moich nieprzyjaciół.

**Cholera i muchy.** W paryskiej Akademii medycznej wygłosił profesor Chantemesse, jak donosi „Matin", odczyt o cholerze i muchach. Nad pytaniem, czy muchy roznoszą zarazki cholery, już od dawna zastanawiają się badacze. Ambroży Poré przypisywał wogóle owadom stanowczą rolę w etyologii dżumy, a podczas cholery, która panowała w Anglii w r. 1853, uczyniono spostrzeżenie, że rozwój i szerzenie się epidemii były w ścisłym związku z pojawianiem się i znikaniem much. Badania późniejsze Simonds'a, Fickera, Prestona i Maxwella stwierdziły, że muchy mają w sobie zarazki cholery i tyfusu. Profesor Chantemesse podjął dalsze badania celem stwierdzenia, przez które organy muchy rozszerzają zarazę, czy za pomocą ryjka, czy nóg, czy przewodu pokarmowego. Następnie badał Chantemesse, jak długo zarazki cholery mogą u muchy żyć. W tym celu umieszczał muchy domowe w odkażonej rurce i przez 2 godziny wystawiał je na działanie infekcyjne kultury zarazków cholerycznych. Po dwóch godzinach przenosił je do innej równie odkażonej rurki. W 17 godzin później ryjek i nogi much były okryte zarazkami cholery, a także i w organach wewnętrznych znajdowały się kultury zarazków. Ale po upływie 48 godzin powstałe w ten sposób nowe zarazki traciły wszelką siłę zakaźną i pozostawały nadal jałowemi. Muchy domowe mogą więc z wydzielin i brudnej bielizny chorego zabierać zarazki, które następnie przenoszą do mleka, do wody i wogóle do potraw. Pociągami kolejowemi mogą muchy dostać się w odleglejsze miejsca i tam szerzyć cholerę.

**Podróż Roosevelta.** Jak donoszą z Waszyngtonu, prezydent Stanów Zjednoczonych wybiera się w podróż do południowych stron Unii. Pomimo, że w Nowym Orleanie panuje żółta febra, Roosevelt podróży nie chce zaniechać, ani nawet odłożyć na później. Z tego powodu na czas podróży Roosevelta zarządził dr Rixey, generalny lekarz marynarki, towarzyszący prezydentowi, cały szereg środków zapobiegawczych przeciwko żółtej febrze. Dr Rixey oświadczył, że gdyby moskit, który najczęściej zakaża ludzi żółtą febrą, ukąsił prezydenta, wówczas natychmiast wytnie ciało w miejscu ukłucia. — W Nowym Orleanie, w hotelu, w którym zamieszka prezydent, zostaną pokoje silnie dymem wykadzone, okna zaś zaopatrzone w siatki. Okna wagonu, wiozącego Roosevelta, równie będą zaopatrzone w siatki.

**Zwalczanie handlu dziewczętami.** W Wiedniu odbyło się walne zgromadzenie Ligi dla zwalczania handlu dziewczętami. Sekretarka generalna, Celestyna Truxa, zaznaczyła w swojem sprawozdaniu, że Liga rozszerzyła swój zakres działania, zwalczać bowiem będzie nietylko handel dziewczętami, lecz także wyzyskiwanie ich przez kogokolwiek dla celów niemoralnych. Miejscowe grupy utworzyła Liga we Lwowie, Czerniowcach, Pradze i Tryeście. Liga przedłożyła ministerstwu spraw zagranicznych memoryał w sprawie zapobieżenia handlowi dziewczętami w Aleksandryi, gdzie jest ognisko tego niecnego procederu dla Egiptu, Indyj i Azyi Małej. Ustawodawstwo w Egipcie nie uznaje zbrodni w handlu dziewczętami i władze tamtejsze występują przeciwko podejrzanym indywiduom dopiero na żądanie konsula. Tymczasem handlarze mają dosyć czasu, ażeby się ulotnić razem z „towarem". Dalej akcya Ligi skierowała się w tym kierunku, ażeby władze administracyjne do książeczek służbowych dla dziewcząt dołączały pouczenia o handlu dziewczętami. Dla artystek teatrzyków i wogóle lokalów zabawowych utworzyła Liga biuro wywiadowcze, które bezpłatnie daje informacye o tego rodzaju lokalach. Dzięki interwencyi Ligi policya uwięziła w Wiedniu dwóch handiarzy, Sagę i Kellermanna, którzy założyli tam biuro dla tego handlu. W Galicyi i na Bukowinie handlarze żywego towaru najwięcej grasują, a ponieważ miasta niemieckie wobec akcyi, wychodzącej z Wiednia, zachowują się obojętnie, więc Liga postanowiła przeprowadzić decentralicyę swoich działań.

**Śmierć ks. Janiny Bonaparte** w Paryżu przypomniała znowu publiczności dzieje tej niezwykłej rodziny, która w swojem drzewie genealogicznem posiada córki królów i cesarzy, lecz także córki kupców i robotników. Janina, córka czeladnika stolarskiego w Paryżu, miała stosunek miłosny z ks. Piotrem Bonaparte, który ją następnie, wbrew woli cesarza Napoleona III, poślubił, ażeby dać nazwisko dwojgu dzieciom. Piotr Bonaparte, syn Lucyana, a synowiec Napoleona I, natura energiczna, lecz gwałtowna, znany jest jako zabójca dziennikarza Noir'a. Dnia 10 stycznia 1870 roku przybyli do Piotra Bonapartego dwaj dziennikarze, Fonvielle i Noir, współpracownicy pisma „Marseillaise", wydawanego przez Rocheforta, jako sekundanci Rocheforta, który wyzwać chciał na pojedynek Bonapartego za obrazę honoru. Bonaparte zastrzelił Noir'a, a Fonvielle, dzięki ucieczce, uratował życie. Piotr Bonaparte, oskarżony o morderstwo, został przez sąd uwolniony. Po wojnie francusko-pruskiej Piotr Bonaparte straciwszy apanaże, został w Londynie na bruku, ale żona chwyciła się pracy jako modniarka i utrzymywała dom przy pomocy pieniężnej, otrzymywanej od bonapartystów. Później powróciła do Paryża, Piotr Bonaparte umarł w roku 1881, obecnie poszła do grobu żona jego.

Odznaczenia i mianowania. „Wiener Ztg" donosi: Cesarz nadał burmistrzowi miasta Stanisławowa, drowi Arturowi Nimhiowi, order żelaznej korony III klasy.

Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną Stefanowi Stuoli, ofi yałowi rachunkowemu wojskowemu.

Minister sprawiedliwości zamianował sekretarza sądowego w Krośnie, Teodora Stapfa, sędzią powiatowym we Frysztaku.

Ze Stowarzyszenia „Gwiazda". W nowym lokalu Stowarzyszenia „Gwiazda" w Krakowie (ulica św. Krzyża, l. 8, wejście od strony plant) odbędzie się jutro w niedzielę 22 b. m. pierwsze przedstawienie. Danem będzie „Mły arz i jego córka", dramat ludowy w 5 aktach Ernesta Raupacha. Początek o godzinie 7 wieczór. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

**Repertoar teatru miejskiego.**

W niedzielę: „Ponad siły".

**Z kalendarza.** W niedzielę 22 października: Jana Kantego; w poniedziałek 23 października: Ignacego b. w., Teodora i Seweryna; we wtorek 24 października: Rafała arch., Feliksa i Fortunata mm.

Wschód słońca 22 października o godzinie 6 min. 15, zachód o godz. 4 m. 35; długość dnia godzin 10 m. 20.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 19 października termometr doszedł od — 1·7 do + 6·2 C.; barometr wahał się.

Dnia 21 października o godzinie 7 rano stan barometru 744·7 mm., termometru 1·7 C.; wiatr półn.-wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 21 października: pochmurno i chłodno.



## Zjazd kobiet polskich.

**Kraków,** 21 października.

Na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu zjazdu toczyła się dyskusya nad referatami politycznemi, poczem po odpowiedzi referentek uchwalono wnioski p. Moszczeńskiej w sprawie postępowania kobiet pod zaborem austryackim i rosyjskim; wniosek dotyczący postępowania kobiet pod zaborem pruskim, odroczono do niedzielnego zebrania. Z dodatkowych wniosków, które uchwalono, zasługuje na uwagę wniosek p. Bujwidowej, która zażądała, aby wysłać do Lwowa deputacyę, którąby marszałkowi Sejmu wręczyła petycyę o powszechne prawo głosowania dla wszystkich obywateli bez różnicy płci.

Nastąpiły dwa wykłady z dziedziny wychowawczej, wygłoszone przez panie Bujwidową z Krakowa i Centnerszwerową z Warszawy.

P. Bujwidowa mówiła o reformie wychowania i konieczności ochrony dziecka, które w obecnych czasach skazane jest wprost na pewien „niedorozwój" fizyczny i umysłowy. Prelegentka domagała się przedewszystkiem utworzenia nowożytnej bezpłatnej szkoły średniej, ogólnie kształcącej i do pojęć dzisiejszych oraz właściwości narodowych przystosowanej. Celem praktycznego przeprowadzenia tych żądań, zjazd kobiet powinien zwrócić się do ogółu, żeby na razie drogą samopomocy społecznej rozpoczął akcyę obrony dziecka przez zakładanie i popieranie instytucyj „żłóbków", „kropli mleka" i t. p., oraz dążył do zorganizowania we wszystkich zaborach bogdaj po jednej szkole nowożytnej.

P. Centnerszwerowa mówiła o reformie wychowania kobiet. Prelegentka zaznaczyła, że przewrót w przemyśle przerzucił arenę jej pracy poza obręb ogniska domowego i wprzągł ją do jarzma, które dotąd dźwigał tylko mężczyzna; udział kobiety stał się także koniecznym w pracy kulturalno społecznej.

Stąd wniosek prosty: kobieta i mężczyzna, jednako powołani do udziału w życiu ekonomicznem, społecznem, muszą mieć jednakowe przygotowanie do czekających na nich zadań, jednaką możność czerpania ze wszystkich źródeł doskonalenia ducha i ciała. Nadto, mężczyzna i kobieta, mający żyć i pracować pospołu, muszą wzajem się poznać, ocenić sprawiedliwie swoje siły i uzdolnienia, wyrobić sobie jednolity światopogląd, jednolitość celów i dążeń, jeśli przyszła ich praca ma być harmonijną, a więc jedynie owocną. Do osiągnięcia tego celu koniecznem jest przekształcenie obecnych szkół tak męskich, jak żeńskich, na wspólne. Ludowe mięszane mamy po części, na uniwersytet także obie płci uczęszczają — szkoły średniej mięszanej nie mamy. Szkoła taka byłaby bardzo zbawienną, a dydaktyczny i pedagogiczny jej kierunek powinien spoczywać w rękach mięszanego, kobiecego i męskiego grona nauczycielskiego. Prelegentka zgłasza odpowiednie wnioski.

Na dzisiejszem posiedzeniu toczyła się nadto dyskusya nad wnioskami pań Bujwidowej i Centnerszwerowej. Pani dr med. Tylicka (z Krakowa) podniosła konieczność zniesienia greki i łaciny i zastąpienia ich nauką języków nowożytnych, zwiększenia liczby godzin nauki języka polskiego i historyi polskiej w szkołach galicyjskich i t. d. Pani Tylicka w obszernym wywodzie omówiła następnie sprawy zdrowotne dzieci, wielki procent śmiertelności dzieci, brak opieki nad niemowlętami u sfer biedniejszych i t. d. Wywody pani Tylickiej zakończyła rezolucya w sprawie ochrony niemowląt i dzieci. — Pani Moszczeńska domagała się ochrony macierzyństwa, t. j. opieki nad matkami karmiącemi. Pani M. omówiła następnie w obszernym wywodzie sprawę religijnego wychowania młodzieży naszej, podniosła potrzebę kształcenia charakteru i zreformowania szkoły w duchu zupełnie nowożytnym. P. Starzewska zaznaczywszy, że kobiety obecne źle są wychowywane, mimo to podnosiła pod niejakim względem obecne szkoły i dotychczasowy sposób wychowywania kobiet. P. Tułodziecka z Poznania przedstawiła sytuacyę, w jakiej znajduje się szkoła pod zaborem pruskim. P. Dobrowolska stwierdziła, że winą jest konserwatystów i konserwatywnej Rady szkolnej krajowej, że obecna szkoła i system wychowawczy w Galicyi nie odpowiada warunkom, jakie szkoła narodowa mieć powinna. W tym kierunku reforma jest konieczną. Pani dr Daszyńska-Golińska oświadczyła, że na ogólne stawianie kwestyi wychowania niereligijnego dziś jeszcze zgodzić się nie można, chyba tylko wyjątkowo przy silnym indywidualizowaniu i odróżnianiu dziecka od — dziecka. W każdym jednak razie wskazanąby była nauka religii w domu, nie w szkole. Na tem samem stanowisku stanęły także panie Przewoska i Dobrowolska, które domagały się reformy wychowania religijnego. Przemawiali jeszcze panowie: Szymański i Tabaczyński, panie Centnerszwerowa, Markowska i inne.

Przy tej sposobności poruszono sprawę, iż do obu prywatnych szkół polskich w Warszawie nie są przyjmowani żydzi. W dyskusyi namiętnej, prowadzonej przez przedstawicieli stronnictwa socyalistycznego i narodowo-demokratycznego, padały zarzuty, że żydzi uczęszczać zaczęli do szkół rządowych rosyjskich, mimo, iż społeczeństwo polskie uchwaliło bojkot tych szkół. Strona przeciwna podniosła, że tylko żydzi rosyjscy, a z Polaków-żydów tylko nieliczna część tak zwanych „łamistrejków", (do których zresztą należy także część Polaków katolików), uczęszcza do szkół rządowych rosyjskich. Po tych wyjaśnieniach uchwalono wyrazić oburzenie z powodu nieprzyjmowania żydów do szkół polskich prywatnych.

Obrady zakończyły się uchwaleniem rezolucyj pań Bujwidowej i Centnerszwerowej.

## Dwa programy polityczne.

„Słowo" warszawskie ogłasza w dzisiejszym numerze program polityczny „Stronnictwa polityki realnej". Taką nazwę przybrało obecnie stronnictwo konserwatywno-ugodowe w Królestwie. — Odkładając omówienie programu tego do numeru następnego, dziś podajemy jego główne ustępy.

Oświadczono na wstępie, że „celem wszelkiej rozumnej polityki jest osiąganie coraz to lepszych warunków rozwoju danego państwa, narodu, społeczności — dla szczęścia składających te grupy jednostek. Celem więc polityki naszej będzie zdobywanie dla naszego kraju, w państwie, do którego należymy, jak najpomyślniejszych warunków rozwoju".

Wobec dotychczasowego ustroju państwa rosyjskiego praca taka była trudna.

„Obecnie — czytamy dalej — wstępujemy w okres nowy. Z chwilą powołania do życia przedstawicielstwa narodowego, w państwie, z którego losami jesteśmy związani, przychodzi do głosu — obok korony i rządu — nowy, trzeci czynnik poważny, społeczeństwo rosyjskie.

„W tym więc nowym okresie, wobec tych przeobrażeń, których jesteśmy świadkami i które możemy przewidywać, wolno nam żywić przeświadczenie i nadzieję, że w tej wielkiej słowiańskiej potędze państwowej, jaką stanie się Rosya, przeobrażona na podstawie praworządnej, znajdziemy oparcie, oraz warunki rozwoju i rozkwitu dla naszej narodowości polskiej, t. j. dla tego, co stanowi cel naszych politycznych usiłowań".

To — wywodzi dalej program — nakłada na społeczeństwo polskie obowiązek zajęcia jasnego stanowiska politycznego.

„Musimy zatem stwierdzić kategorycznie, że domagając się dla naszego kraju urządzeń, uwzględniających historyczną, narodową i kulturalną odrębność, stoimy przytem na gruncie jedności państwowej i chcemy też pozyskać pełne prawa obywatelskie w zakresie ogólno państwowym.

„Tego zaś ogólno państwowego w całej pełni uprawnienia domagamy się dlatego, aby wespół z przedstawicielami narodu rosyjskiego i innych ludów przyczyniać się do umocnienia na drodze wolności i postępu tego państwa, w którem spodziewamy się osiągnąć swój cel najwyższy — dobro i rozkwit naszej narodowości polskiej".

Po tym wstępie program „Stronnictwa realnej polityki" wylicza zadania polityczne, odpowiadają one w zakresie ogólno-państwowym zupełnie żądaniom umiarkowanej rosyjskiej partyi postępowej. Co się zaś tyczy Królestwa polskiego, stronnictwo to oświadcza:

„Będziemy trwać na tem stanowisku, że odrębne warunki historyczne, etnograficzne i kulturalne Królestwa Polskiego winny znaleść jaknajpełniejsze uwzględnienie. Dla tego też, przy wspólności urządzeń ogólno-państwowych, dążyć będziemy:

a) do pozyskania dla tegoż Królestwa takich urządzeń autonomicznych i samorządnych, któreby, w granicach jedności państwowej, urzeczywistniały prawo ludności do decydowania o własnych sprawach krajowych; b) do uznania praw języka polskiego, jako krajowego, w urzędach, sądach i instytucyach krajowych; c) do nauczania publicznego w języku i w duchu narodowym; wreszcie d) do pielęgnowania i rozwijania narodowej kultury w całym szeregu urządzeń i w całym zakresie życia społecznego.

Dalsze ustępy programu omawiają stosunek stronnictwa do Kościoła katolickiego i jego stanowisko w kwestyach ogólnej oświaty i w sprawach ekonomicznych. Program żąda więc utrwalenia własności włościańskiej, polepszenia bytu i zapewnienia spokojnej starości pracownikom rolnym i fabrycznym, przez organizacyę pracy, opartą na zasadach sprawiedliwości i ludzkości, dalej podniesienia miast a zwłaszcza miasteczek i osad.

Końcowy ustęp poświęcony jest metodzie działania stronnictwa. Ma ona być ściśle jawna i legalna.

„Mamy ducha naszego narodu za wiecznie żywy i niepożyty, więc nie widzimy potrzeby budzenia go demonstracyami i manifestacyami, albo szowinistycznem podżeganiem plemiennych i stronniczych nienawiści do obcych i swoich.

„Uważamy za rzecz w naszym narodowym interesie konieczną, aby posłowie z Królestwa Polskiego do Sejmu ogólno-państwowego w Petersburgu połączyli się w Koło polityczne i wypracowali regulamin, przy którym będzie osiągnięta solidarność działania całej naszej reprezentacyi".

Tak brzmi program naszych ugodowych realistów.

---

Nasz korespondent warszawski (Grot) donosi nam o programie wyborczym Stronnictwa narodowo-demokratycznego następujące szczegóły:

**Warszawa,** 20 października.

Na onegdajszem zebraniu Narodowej Demokracyi uchwalono „wskazania wyborcze", mające wyprzedzić właściwą „odezwę wyborczą" tego stronnictwa. Według tych wskazań, zadaniem naszych posłów będzie reprezentacya społeczeństwa, jako kraju i jako całego narodu wobec obcych. Stronnictwo N. D. (Narodowo-Demokratyczne) uważa, że sporów naszych wewnętrznych nie należy przenosić na forum rosyjskie i załatwiać przy pomocy obcych. Przedstawicielstwo nasze w Izbie może mieć tylko jedną opinię we wszystkich sprawach i na jej poparcie rozporządzać wszystkiemi głosami Koła. Przedstawicielstwo to nie ma być rządem dla naszego społeczeństwa, ale jego ambasadą. Właściwym mocodawcą musi być i pozostać społeczeństwo polskie.

Nasz teren polityki rozszerzy się z chwilą ustanowienia Izby, ale stanowisko nasze nie zmienia się. Pozostajemy narodowo uciśnieni, pozbawieni prawa samo-

dzielnego gospodarowania. Dopóki go nie pozyskamy, nie możemy przypuszczać, że położenie nasze się zmieniło. Walkę musimy tem energiczniej prowadzić, że mamy pomyślniejsze warunki, walkę trzeba rozszerzyć na cały kraj i nie ześrodkowywać jej w Dumie.

Na pytanie, jakich ludzi wybierać, odpowiadają „Wskazania“:

Wybrani powinni być przedstawicielami tych zasad, jakie w ostatnich czasach grunt w społeczeństwie zdobyły. Aby nie zostali nimi przedstawiciele dawniejszych, zbankrutowanych kierunków, nie jest to rzeczą satysfakcyi partyjnej tylko. Idzie o stwierdzenie wcielonej w społeczeństwo zasady.

Na nasz grunt próbowano zaszczepić zupełnie nieodpowiednią dla nas politykę stańczyków galicyjskich. Jest to polityka arystokratyczna, która u nas byłaby anachronizmem. Jesteśmy bez porównania bliżsi społeczeństw zachodnich, niż ludność Galicyi. Mamy, dzięki rozwojowi przemysłu, szerokie sfery inteligencyi miejskiej, posiadającej swoją opinię; w ostatnich czasach obudził się ruch i wśród warstw ludowych.

Wybory jak najdobitniej powinny zaświadczyć, że społeczeństwo nasze nie chce mieć z ugodowcami nic wspólnego. Na 36 krzeseł poselskich z Królestwa nie ma dla nich ani jednego miejsca. — Okazali się oni niezdolni do walki o narodowe prawa, pozostali poza nawiasem.

Przedstawicielstwo nasze ma wykazać hart i moc ducha wyjątkową. — Może przyjść chwila, że żywioł opozycyjny będzie musiał stoczyć walkę z rządem. Przedstawicielstwo nasze musi mieć wysoką siłę moralną, aby w takiej stanowczej chwili mogło wystąpić, jak będzie nakazywać godność narodowa.

Zasady polityki narodowo-demokratycznej streszczają „Wskazania“ w dwu punktach:

1) Polityka narodowa musi być opartą na szerokiej opinii w kraju;

2) Zdobycze narodowe osiąga się nie ukrywaniem sił narodowych i aspiracyj, nie błaganiem o litość i łaskę, ale stawianiem swych żądań i popieraniem ich drogą wielkich ofiar, jeżeli do osiągnięcia celu są potrzebne.

Poza tem posłów obowiązywać będzie: 1) program autonomiczny, 2) stanie na tym gruncie, że kraj nasz został tylko traktatowo związany z Rosyą i 3) solidarność poselska we wszelkich sprawach.

Oto postulaty dla określenia narodowej kandydatury.

Lista kandydatów, już ułożona, poddana będzie do zatwierdzenia naczelnej radzie stronnictwa Narodowo-Demokratycznego, zwołanej na 28 b. m.

# Dział ekonomiczny.

**Podwyższenie stopy procentowej.** Ze Lwowa donoszą, że Bank krajowy podniósł eskont weksli o pół %, t. j. na 5%, względnie dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych na 4½%. Oprocentowanie innych interesów pożyczkowych gotówkowych, na zastaw papierów i za hipotecznem zabezpieczeniem, pozostaje niezmienione: 5% względnie 4¾%.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 20/10 1905 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 231 sztuk, b) jałownika 73 sztuk, c) cieląt 161 sztuk, d) owiec i kóz 148 sztuk, e) nierogacizny 480 sztuk. Razem 1063 sztuk.

Woły z paszy płacono po 73 do 84 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 64 do 71 kor., buhaje po 80 do 86 kor., cielęta po 90 do 102 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 80 do 102 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 40 do 152 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cielat i nierogacizny 888 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 65 sztuk, nierogacizny 110 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 20 paździer. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16 6 do 17 5. Pszenica czerwona i żółta od 16 60 do 17 50. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12 8 do 14 70. Żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 12 — do 13 —. Jęczmień browarny od 14·— do 16 —. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 12 70 do 13 90. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 14 20 do 15·—. Kukurydza od 15 50 do 17·—. Groch od 16 50 do 22·—. Fasola od 23 — do 36·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 24 do 24 80. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 40·— do 50·—. Słoma od 4·40 do 5·—. Siano od 4·40 do 6·—. Koniczyna pastewna od 6·— do 7·20. Ziemniaki od 2·40 do 3·—. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·60 do 4·20. Masła za 1 klg. od 2— do 2·30. Masła za garniec od 7·— do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 300·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Budapeszt, 21 październ. Pszenica na październik 16·40 do 16·42, pszenica na kwiecień 1906 16·88 do 16·90; żyto na październik 13·46 do 13·5, żyto na kwiecień 1906 13·98 do 14·—; owies na październik 14·16 do 14·18; owies na kwiecień 1906 13·45 do 13·48; kukurydza na sierpień —·— do —·—, kukurydza na wrzesień —·— do —·—; kukurydza na maj 1906 13·38 do 13·40; rzepak na sierpień 24·60 do 24·80.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie pewne; pogoda piękna.

# Kronika lwowska.

Lwów, 21 października.

**Budżet m. Lwowa.** Magistrat lwowski zakończył obrady nad budżetem na r. 1906. Preliminowane wydatki wynoszą 5,844.172 kor., a ponieważ spodziewany jest dochód 5,845.012 kor., wynika zatem nadwyżka 840 koron. W porównaniu z r. 1905 wzrosły rozchody zwyczajne (w r. 1905 wynosiły 5,425.201 kor.) o 418.971 koron, natomiast dochody (w r. 1905 wynosiły 5,428.254 kor.) podniosły się o 418.758 koron. Kredyt na rozszerzenie bruków i dróg żwirowych, chodników i krawężników podwyższono o 100.000 koron, w porównaniu z budżetem z. r. Podwyższono dotacyę na oczyszczenie miasta w stosunku do budżetu z z. r. o 20.000 koron. Budżet szkolny podwyższono o 66.000 koron. Sekcyi dobroczynnej przyznano ponownie 20.000 koron na dalsze wydatki, połączone z organizacyą biura dobroczynności. Plantacye otrzymają nowe ławeczki. Skwer około pomnika Mickiewicza zyskał ponowną dotacyę 5.000 koron.

**Zjazd delegatów nauczycieli** całego kraju odbędzie się we Lwowie dnia 22 bm. W poniedziałek udadzą się reprezentanci nauczycielstwa do wybitnych osobistości Sejmu, celem ostatecznego poparcia słusznych żądań uregulowania płac i spełnienia przyrzeczeń, danych deputacyi w Wiedniu przez ministrów, hr. Dzieduszyckiego i innych posłów.

**Koło sejmowe polskie.** Prezes Koła polskiego, hr. Wojciech Dzieduszycki, zwołał na środę dnia 25 b. m. na godzinę 4 po południu posiedzenie sejmowego Koła polskiego poselskiego, w którem wezmą również udział członkowie Koła polskiego wiedeńskiego. Posiedzenie odbędzie się w sali sejmowej.

**Wystawa ruchoma Ligi Pomocy przemysłowej w Sejmie.** Marszałek krajowy udzielił zarządowi Ligi Pomocy przemysłowej pozwolenia na wystawienie znanej już w kraju „wystawy ruchomej“ Ligi pomocy przemysłowej w gmachu sejmowym w czasie trwającej sesyi. Liga Pomocy przemysłowej zamierza zapoznać reprezentacyę kraju z urządzeniem i charakterem swojej wystawy ruchomej, stanowiącej ważny czynnik w szeregu środków, używanych przez tę organizacyę w ostatnim czasie do rozbudzenia samowiedzy wytwórczej i ducha przedsiębiorczości wśród naszego społeczeństwa. Wystawa ruchoma pomieszczoną zostanie w pierwszych dniach listopada b. r. w jednej z sal obok wejścia do sali sejmowej i dostępną będzie w tym czasie tylko dla członków Sejmu krajowego.

**Nowa bóżnica we Lwowie.** Onegdaj odbyła się we Lwowie uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowej bóżnicy przy ul. Źródlanej. Po odprawieniu przepisanych rytuałem modłów, przemówił do zgromadzonej kilkutysięcznej publiczności adwokat dr Holzer.

**Samobójstwo.** Wczoraj wieczór otruła się we Lwowie, we własnem mieszkaniu, w pokoiku na III piętrze, przy ulicy krakowskiej l. 6, dwudziestopięcioletnia Anna Zborowska, kasyerka kawiarniana. Wezwany przez jej przyjaciółkę, jakąś młodą, tajemniczą brunetkę, lekarz pogotowia, dr Notz, zastał jeszcze desperatkę przy życiu, ale bezprzytomną i pomimo całogodzinnego ratunku nie zdołał jej uratować. W czasie, kiedy lekarz zajęty był chorą, owa tajemnicza brunetka plądrowała po pokoju, przeszukała wszystkie szafy i szuflady, poczem nie troszcząc się ani o chorą, ani o lekarza, ulotniła się z pokoju. Tyle tylko powiedziała przedtem doktorowi, że z przyjaciółką jej utrzymywał stosunek miłosny pewien lekarz, który właśnie wczoraj stosunek ten zerwał i że to było przyczyną samobójstwa Zborowskiej.

**Repertoar teatru lwowskiego.**

W niedzielę o godz. 12 w południe: Poranek artystyczny, urządzony przez komitet pań; po południu: „Wicek i Wacek“; wieczór: „Chopin“.

W poniedziałek „Birbant“.

# Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy donoszą nam

Generał-gubernatora warszawskiego niema właściwie obecnie, gdyż Skałłon nie jest nim, jest on tylko „naczelnikiem“ kraju. Z tego stanowiska ma już, wedle pogłosek, wkrótce ustąpić i tylko wojskową komendę zatrzymać. Rządy kraju ma objąć ambasador londyński, hr. Benckendorf, jako namiestnik Królestwa. Mniej wiarygodna pogłoska opiewa, że „namiestnikiem“ Królestwa ma zostać W. ks. Konstanty.

Dzisiejsze wiadomości z Petersburga i z Moskwy brzmią znów bardzo groźnie. — W Petersburgu strejk polityczny ogarnia coraz szersze koła robotnicze — w Moskwie zaś rozpoczął się już z taką trwogą oczekiwany strejk kolejowy. Korespondent petersburski „Morning Post“ donosi, że położenie w całej Rosyi jest nadzwyczaj krytyczne. Przez granice niemiecką i austryacką przewożą podobno codziennie wielkie masy broni i amunicyi. Wielu urzędników granicznych ma popierać tę akcyę. Także w wojsku objawia się ruch sympatyzujący z rewolucyą. Partya rewolucyjna rozporządza wielkiemi sumami pieniężnemi, których pochodzenie dotąd nie wiadome.

Zdaje się, że i Witte przeczuwa nowe a groźniejsze od dotychczasowych wstrząśnienia, gdyż stara się zażegnać je zreformowaniem „Dumy“ w duchu konstytucyjnym. Lecz może już i to nie zdoła powstrzymać burzy...

(Telegramy „N. Reformy“ z 21 października).

## Kara za protest.

**Warszawa.** Prezes Towarzystwa rolniczego Stanisław Chełchowski i Władysław Grabski, powołani wraz z innymi (samymi ugodowcami) do komisyi, mającej opracować ustawę dla ziemstw w Królestwie, zostali pominięci w rozesłanych już zaproszeniach z powodu, że obaj należeli do tych 350, którzy podpisali znany protest Marceliński. To ich pominięcie ma być karą ze strony władz.

## Dymisya cenzora.

**Warszawa.** Prezes komitetu cenzury, Emauski, podał się do dymisyi.

## Reforma Dumy?

**Berlin.** Do „Magdeburger Zeitung“ donoszą z Petersburga, że Witte żąda stanowczo zupełnego **zreformowania Dumy w duchu liberalnym i prawdziwie konstytucyjnym.** Oświadczył on zarazem, że bez wolności prasy wybory do Dumy będą tylko niebezpieczną farsą.

## Ruch rewolucyjny w Petersburgu.

**Petersburg.** Ruch rewolucyjny w Petersburgu **wzmaga się gwałtownie.** W mieście mówią głośno, że stronnictwa rewolucyjne zdecydowane są **przeszkodzić wyborom do Dumy państwowej w danym razie nawet siłą.**

**Petersburg.** W drukarni banknotów państwowych strejk trwa dalej. Robotnicy żądają zwrotu składek wpłaconych na rzecz funduszu emerytalnego, twierdząc, że w zarządzie tego funduszu zachodzą malwersacye, dalej żądali reformy statutu emerytalnego wogóle. Dyrekcya odrzuciła oba te żądania. Wejść do drukarni strzegą silne oddziały policyi, także wojsko stoi w pogotowiu. W dzielnicy fabrycznej **strejk przybrał ogromne rozmiary.** Robotnicy zrabowali sklepy z żywnością i wódką. Silny oddział kozaków dotychczas nie zdołał przywrócić spokoju. Wczoraj w starciu z ludem **odniosło rany 8 kozaków.**

**Petersburg.** Wczoraj wieczorem odbywały się w rozmaitych dzielnicach miasta wielkie zgromadzenia ludowe o charakterze **jawnie rewolucyjnym.** — Policya nie miała odwagi rozpędzić te zgromadzenia, jakkolwiek wygłaszano na nich wprost podburzające mowy.

## Strejk kolejowy.

**Petersburg.** Strejk kolejowy rozszerza się. W Petersburgu i Moskwie zanosi się z tego powodu na wielkie przesilenie ekonomiczne.

**Moskwa.** Maszyniści, urzędnicy ruchu i robotnicy kolejowi linii Moskwa—Kazań **rozpoczęli strejk.** Ruch na tej linii **przerwany.** Strejkujący przeszkadzają wysyłaniu pociągów. **Urzędnicy telegraficzni przyłączyli się do strejku.** Wczoraj po południu około 300 robotników udało się do gmachu administracyi kolejowej, a następnie do urzędu telegraficznego kolei Moskiewsko-Archangielskiej i w obu urzędach **zmusili urzędników do zaprzestania pracy.** Tłum ten rozpędzili kozacy. Ubiegłej nocy **zastrejkowali maszyniści na dworcu kolei Mikołajewskiej,** przyczem strzelali do maszynisty, prowadzącego pociąg towarowy, który nie chciał się przyłączyć do strejku.

## Kongres adwokatów.

**Moskwa.** Po rozpędzeniu kongresu adwokatów znaczna część uczestników zebrała się w prywatnem mieszkaniu pani Morosowej. Policya, dowiedziawszy się o tem, wtargnęła tam i zażądała, ażeby wszyscy goście opuścili mieszkanie. Ze względu na gospodynią domu, adwokaci oświadczyli, że spełnią to żądanie, lecz tylko pod warunkiem, iż policya wyjdzie pierwsza. Gdy dowodzący policyi wydał stosowny rozkaz, adwokaci opuścili mieszkanie pani Morosowej, wręczywszy wpierw oficerowi żandarmów swoje bilety wizytowe. Nie zrażeni tem, zgromadzili się oni następnie ponownie w innem mieszkaniu prywatnem i tam już bez dalszej przeszkody omówili resztę spraw z porządku dziennego kongresu.

## W. ks. Włodzimierz w niełasce.

**Kolonia.** Do „Koeln. Ztg“ donoszą z Petersburga, że podobno także w. ks. Włodzimierz (ojciec w. ks. Cyryla) ma być usunięty z zajmowanych obecnie stanowisk.

# Z Sejmu krajowego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 21 października.)

**Lwów.** Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 10 minut 45 przed południem. Po odczytaniu wpływu oraz po poparciu rozmaitych petycyj przez kilku posłów, postawił ks. Czartoryski wniosek, aby wszystkie petycye w sprawie przyznania dodatków drożyźnianych nauczycielstwu ludowemu, odesłane na poprzednich posiedzeniach częścią do komisyi budżetowej częścią do komisyi szkolnej, przekazać tylko do komisyi budżetowej.

Wniosek ten uchwalono.

Ze zgłoszonych wniosków wymienić należy: Posła Vayhingera o przyznanie dodatku drożyźnianego nauczycielom szkół ludowych w Przemyślu; posła Fruchtmanna analogiczny poprzedniemu dla nauczycielstwa miasta Stryja; posła Fruchtmanna w sprawie braku sił sędziowskich w najwyższym trybunale kasacyjnym i zaprzestania powoływania ze Lwowa i Krakowa radców apelacyjnych do tego trybunału, jako sił pomocniczych: posła Potoczka w przedmiocie zniesienia myt na drogach krajowych; posła Wesolińskiego o zamykanie szynków od godziny 6 wieczorem do godziny 6 rano z soboty na niedzielę oraz w dni przedświąteczne; posła Filipa Włodka o uwolnienie włościan od podatku konsumcyjnego za mięso ze zwierząt, dorzynanych z konieczności.

Interpelacye wnieśli:

Poseł Stapiński w sprawie zakazu starostwa odbycia zgromadzenia w Gręboszowie; posła Bojki w sprawie braku aptek w kraju; poseł Szponder w sprawie Jaremcza, a mianowicie grożącej tamtejszej klimatyce zagłady skutkiem tego, że rząd pozwolił na eksploatacyę kamieniołomów; poseł Stojałowski w sprawie samowolnej zmiany nazw Lipnik i Hałców na Kunzendorf i Alzen; poseł Stapiński w przedmiocie polepszenia płac urzędników podatkowych.

Nastąpiły pierwsze czytania wniosków i przemowy wnioskodawców.

Wniosek posła ks. Wesolińskiego w sprawie szkół gospodarskich odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego.

Wniosek posła Kramarczyka, aby w szkołach ludowych, wyłącznie wiejskich, o charakterze niższego typu, czas wakacyj szkolnych pozostał ten sam, jak dotychczas, t. j. lipiec i sierpień, natomiast aby zniesiono przymus szkolny w miesiącach czerwcu i wrześniu, przekazano komisyi szkolnej.

Wniosek posła Krempy, wzywający rząd, aby przystąpił do założenia szkoły państwowej średniej w Tarnobrzegu, przekazano komisyi szkolnej, jakoteż wniosek posła Korola, wzywający rząd, aby w jak najkrótszym czasie założył w Samborze gimnazyum z językiem wykładowym ruskim.

Poseł ks. Kazimierz Lubomirski uzasadniał następnie swój wniosek o dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa powiatu myślenickiego, oraz o założenie stowarzyszenia spożywczego dla nauczycieli ludowych z siedzibą we Lwowie i filiami komisowemi we wszystkich miastach powiatowych. Wniosek odstąpiła Izba komisyi budżetowej.

Na wniosek komisyi szkolnej uchwalił Sejm następnie:

Kapitał, pochodzący z zapisu ś. p. Ksawerego Polonowskiego na rzecz szkoły ludowej w Równi w powiecie liskim, przechowany w Wydziale krajowym, przekazać na własność funduszowi szkolnemu miejscowemu w Równi.

Ks. Wilczkiewicz uzasadniając swój wniosek w sprawie zmiany regulaminu dla służby domowej, omawia obszernie sprawę sług. Mowca oświadcza, że regulamin jest niesprawiedliwy i przestarzały. Daje on służbodawcom pod każdym względem przewagę nad służbą. Że regulamin ten sprzeczny jest z pojęciami o wolności, dowodzą tego poszczególne paragrafy książeczki służbowej, a między innemi paragraf postanawiający, że sługa wzbraniający się wstąpić do służby, do której się zgodził, może być aresztowany a służbodawca, który nie chce przyjąć sługi, traci tylko zadatek. Wniosek ks. Wilczkiewicza, wzywający Wydział krajowy, aby zbadał i poddał rzeczowej krytyce obowiązujący dzisiaj sługi regulamin służbowy a poprawiwszy go w duchu postępowo-chrześcijańskim, przedłożył go Sejmowi na następnej sesyi, odesłano do komisyi administracyjnej.

Wniosek posła Szweda o nadzwyczajny 20% dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa powiatu żywieckiego, odesłano do komisyi budżetowej.

Dwa wnioski ks. Stojałowskiego, jeden w sprawie zwolnień od przymusu notaryalnego, drugi w sprawie podwód wojskowych, odesłano do komisyi prawniczej.

W dyskusyi nad wnioskiem komisyi szkolnej w sprawie zakładania szczepników, zabierali głos ks. Stojałowski i hr. Leon Piniński na temat szerzenia wśród ludu zamiłowania do sadownictwa. Wniosek komisyi przyjęto po przemowie sprawozdawcy Kramarczyka, który podziękował Izbie, że tym razem nie utrąciła, ale przyjęła rezolucyę, pochodzącą z kół włościańskich.

Resztę posiedzenia wypełniło załatwienie kilkunastu sprawozdań komisyjnych o petycyach mniejszej uwagi.

Izba uchwaliła wniosek komisyi, aby poczynić kroki, celem założenia starostwa w Makowie i poprawkę posła Kazimierza Lubomirskiego, według której Wydział krajowy ma jeszcze w obecnej sesyi zdać sprawę w tym przedmiocie. Upadła natomiast poprawka ks. Szpondra, żądająca, aby wezwano rząd do utworzenia starostwa w Makowie w najkrótszym czasie.

Gdy Izba doszła do załatwienia 25 punktu porządku dziennego okazał się brak kompletu, wobec czego resztę punktów dzisiejszego posiedzenia umieści marszałek na porządku dziennym następnego posiedzenia.

Posiedzenie skończyło się 10 minut przed godziną trzecią. Następne posiedzenie we wtorek o godz. 10 rano.

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 21 października

## Wybory Jasło-Gorlice.

**Jasło.** Miejski komitet w Jaśle postawił kandydaturę ks. Leona Pastora na posła do Sejmu krajowego.

**Jasło.** Jutro, w niedzielę 22 b. m., odbędzie się w Jaśle wielkie zgromadzenie publiczne wyborców celem wybrania komitetu wyborczego, mającego zająć się wyborem posła do Sejmu.

## Nowa ustawa antipolska.

**Berlin.** Tutejsza „Morgenpost“ dowiaduje się z rzekomo dobrego źródła, że rząd pruski wkrótce już przedłoży sejmowi ustawę, która ma uniemożliwić Polakom nabywanie dóbr z rąk niemieckich. Bezpośrednią przyczyną powzięcia tego zamiaru było podobno przejście dóbr osowskich z rąk niemieckich do polskich. (Por. korespondencyę z Poznania. Red.). Rząd zwrócił się już do naczelnych prezydentów Śląska, W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich, aby przedłożyli mu dotyczące propozycye.

## Przesilenie węgierskie.

**Wiedeń.** W ręce cesarza złożyli dzisiaj przysięgę zatwierdzeni na dotychczasowych stanowiskach ministrowie węgierscy, jako tajni radcowie. Następnie złożył w ręce cesarza przysięgę nowo mianowany węgierski minister rolnictwa br. Feilics.

**Wiedeń.** Prezydent węgierskich ministrów bar. Fejervary i minister spraw wewnętrznych Kristoffy o godzinie 1 po południu przyjęci zostali przez cesarza na osobnej audyencyi.

**Budapeszt.** Węg. Biuro koresp. donosi z Wiednia. Bar. Fejervary i minister Kristoffy zostali razem przyjęci o godz. 1 po południu na specyalnej audyencyi. Ministrowie zdali sprawozdanie, które król przyjął do wiadomości. Ministrowie powracają do Budapesztu o godzinie 3 względnie 5 po południu.

**Budapeszt.** W politycznych kołach twierdzą, że nowe stronnictwo, które skupi się około gabinetu Fejervarego, przyjmie nazwę nie stronnictwa postępowego, lecz konstytucyjnego.

## Zmiany w gabinecie pruskim.

**Wiedeń.** Do „N. Fr. Presse“ donoszą z Berlina, że także pruski minister sprawiedliwości, dr Schoenstedt, wkrótce już poda się do dymisyi.

## Powiększenie armii japońskiej.

**Londyn.** „Times“ donosi z Tokio: Obiega pogłoska, że rząd zamierza prosić parlament o pozwolenie powiększenia stanu armii z 13 na 20 dywizyj, aby Japonia lepiej mogła spełniać swe obowiązki sprzymierzeńca. Baron Oshima, komendant wojsk na półwyspie liaotuńskim, ma być zamianowany wicekrólem Kwantungu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).



# Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 677 75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 786 25. Akcye Anglobanku 319 —. Akcye Unionbanku 573 50. Akcye Länderbanku 447 —. Akcye Bankvereinu 569 75. Akcye Bodenkredit 1040·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 563 50. Akcye kolei państwowych 679 50. Akcye kolei południowej 108·50. Akcye kolei Elbethal 456 75. Akcye kolei północnej 5745. Akcye kolei czerniowieckiej 587 —. Akcye Alpiny 548 50. Akcye Rima Muranyi 580·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2765 —. Akcye Fabryki broni 585·—. Akcye Tureckie tytoniowe 361 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 92·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·30. Renta majowa 100·10. Renta koronowa austryacka 100·95. Renta koronowa węgierska 95·75. 5% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·45. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101 85. 5% Listy Banku hipotecznego 112·50. 4% Listy Banku krajowego 99·70. 4½% Listy Banku krajowego 101 90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·95. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98 80. Losy tureckie 148 —. Marki 117·52. Ruble 254·—.

Cukier spokojny 19·20—19·30 (19·25—19·35). Spirytus słaby 36·40—37·0. Nafta niezmieniona.

Usposobienie silne na poprawę bilansu handlowego i pomyślną zagranicę.

## Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 21 października (godz. 1 w południe.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | |
| Ruble papierowe | 253 50 | 254 50 |
| Marki niemieckie | 117 20 | 117 70 |
| Franki papierowe | 95 30 | 95 80 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 12 | 19 20 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 4% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 112 — | 113 — |
| 4½% Listy zastawne Banku hipoteczn. | 100 25 | 101 25 |
| 4% " " " " | 99 — | 100 — |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 101 — | 102 — |
| 4% Listy zastawne Banku krajowego | 99 40 | 100 40 |
| 4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 99 50 | — — |
| 4% " " " " 42-letn. | 99 50 | — — |
| 4% " " " " 56-letn. | 99 25 | 100 — |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 99 25 | 100 25 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1893 | 99 25 | 100 25 |
| 4% Pożyczka miasta Lwowa | 98 — | 99 — |
| 4½% Pożyczka miasta Lwowa | 101 — | 102 — |
| 5% Obligacye komunalne Banku kraj. | — — | — — |
| 4½% Obligacye komun. Banku kraj. | 101 25 | 102 25 |
| 4% Obligacye kolejowe | 99 — | 100 — |
| **IV. Losy.** | | |
| Losy miasta Krakowa | 92 — | 98 — |
| **V. Akcye.** | | |
| Akcye Banku hipotecznego we Lwowie | 552 — | 566 — |
| Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak. | — — | — — |
| Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy | 526 — | 532 — |
| **VI. Publiczne zapisy długu.** | | |
| 4⅖% wspólna renta papierowa | 100 — | 100 20 |
| 4⅖% wspólna renta srebrna | 100 — | 100 20 |
| 4% renta koronowa austryacka | 100 80 | 100 60 |
| 4% renta koronowa węgierska | 95 75 | 96 25 |
| 4% renta austryacka w złocie | 119 — | 119 50 |
| 4% renta węgierska w złocie | 114 — | 114 60 |

# „Poste-restante“.

(Tłomaczenie z francuskiego).

— Proszę pana, czy niema listu pod literami Z. Z.?

— Z. Z.?... Zaraz... zobaczymy... Nie, niema.

— O, mój Boże!

W głosie słychać było taką rozpacz, że urzędnik podniósł głowę i ze współczuciem spojrzał na osobę, którą tak dotknął brak listu.

Myślał przedtem, że tu chodzi tylko o list od kochanka. A tu miał przed sobą starą kobietę w żałobie. Czarna suknia była mocno zrudziała, welon zwieszał się jak łachman. Miała na sobie płaszczyk zbyt lekki, jak na porę zimową. To też twarz zsiniała od mrozu; patrzyły z niej głęboko osadzone oczy, które niegdyś musiały być bardzo piękne, a dziś przyblakły, zmęczone łzami...

Urzędnik pocztowy zagadnął ją, pocieszając:

— Może jutro będzie list.

— O, jutro... jutro... A do jutra... Dziękuję Panu.

Po chwili stara kobieta zniknęła w tłumie, tłoczącym się u okienka biura pocztowego.

Paweł Brulois, nauczony doświadczeniem, rozumiał, że ta kobieta oczekiwała wsparcia. Rozumiał znaczenie rozpaczliwego okrzyku: „jutro... jutro!...“

Może „jutro“ będzie już zapóźno?

Przeglądając pocztę wieczorną, Paweł przypomniał sobie swoją starą interesantkę. Wskazane przez nią litery Z. Z. były umieszczone na grubej kopercie.

— Jaka szkoda! — pomyślał. — Będzie się kłopotała do jutra, a tymczasem list ten niewątpliwie zawiera wsparcie.

Obracał list w ręku i spostrzegł, że koperta była źle zaklejona. Zaniepokoiło go to. Czyżby ktokolwiek otwierał list, aby wyciągnąć zeń banknoty, czy czek, który miał zawierać? Ważył list na ręku, obracał go ciągle, aż wypadł zeń bilet wizytowy. Paweł podniósł go, przerażony tem co zrobił. Ale zanim włożył go na miejsce, nie mógł powstrzymać się, aby nie spojrzeć na niego i spostrzegł imię i nazwisko finansisty, szeroko znanego z bogactwa. Pod nazwiskiem było kilka wierszy, skreślonych drobnem pismem.

„Bardzo mi przykro, że muszę odpowiedzieć odmownie na to wspomnienie przeszłości, nieco przestarzałe po dwudziestu pięciu latach zapomnienia. Załączam przysłany mi list, który zwracam autorce, powodowany delikatnością“.

Paweł zmiął w ręku bilet wizytowy. Przed oczami stanęła mu postać staruszki, która wzbudzała w nim litość. Oburzało go to, że ten człowiek, znany bogacz, odmawiał wsparcia o które go proszono. Nie przyszło mu na myśl, że ta kobieta mogła być intrygantką, a miliarder był w swojem prawie, odrzucając jej prośbę.

Paweł był jeszcze bardzo młody; podlegał instynktownym i często niewyrozumowanym porywom; pod wpływem takiego porywu schował do kieszeni bilet bogacza i kopertę z grubym listem, „zwróconym przez delikatność autorce“.

* * *

W swojem kawalerskiem mieszkaniu, małem, ale urządzonem z komfortem, Paweł spędził przykry wieczór. Chwilami miał wrażenie, że pali go list ściągnięty i schowany, spoczywający w kieszeni. Co zrobił? Jeżeli się wyda, cała jego przyszłość, cała karyera urzędnicza stracona... Jak to wytłomaczyć? Co za dziwne uczucie kierowało nim w tym wypadku?

A teraz, na co się zdecydować? Czy włożyć z powrotem kartę, zakleić kopertę i odnieść jutro list? Takby wypadało. Tak, trzeba to zrobić koniecznie.

A tu znowu staje mu przed oczyma biedna twarz wycieńczona, zrozpaczona. Jak zniesie tę odmowę? Co się z nią stanie? Przerażony był na samą myśl o tem, jakie wywoła wrażenie ta odpowiedź bezlitośna. Cóż to za dramat rozegrał się między tą biedną staruszką, a milionowym bankierem?

I stało się, co się stać musiało... Paweł, drżąc jak złoczyńca, rozerwał kopertę, wyjął z niej list i zabrał się do czytania.

* * *

„Szanowny Panie!

„Nie śmiem pisać „Przyjacielu“, dalekie bowiem są czasy, kiedy Pan był dla mnie przyjacielem jedynym i najdroższym. A jednak nie zapomniałam nigdy o tych dawnych czasach i chcę wierzyć, że i Panu nie wygasły zupełnie wspomnienia. Losy rozłączyły nas. Rzecz naturalna, że Pan mnie opuścił, przerażony spodziewanem urodzeniem dziecka. Co Pan mógł wtedy? Nie posiadał Pan jeszcze ogromnego majątku, zależał Pan od rodziców. Kiedy moja mała Ludwisia przyszła na świat, byłam w okropnej nędzy. Wtedy podał mi rękę człowiek, którego uczać zrozumieć nie mogłam. Miał serce tak szlachetne, że przebaczył mi moją winę i podniósł z upadku, dając mi swoje nazwisko.

„Córka Pańska nosi nazwisko nie Pańskie. Nic i nigdy w postępowaniu mego drogiego męża nie dało jej do poznania, że nie jest jego córką.

„Ale teraz, ten zacny człowiek, który mnie uratował, już nie żyje. Od roku jestem wdową. Pan wie, że zawsze byłam delikatna, że nigdy nie mogłam dużo pracować. Tracąc męża, straciłam wszystko. Moja dobra Ludwisia wzięła się odważnie do pracy, abyśmy obiedwie miały z czego żyć. Doskonale pisze na maszynie. Ale od dwóch miesięcy leży w łóżku... Jak mogłyśmy żyć... dziś sama niewiem. Dobrzy ludzie litowali się nad nami.., udzielano nam kredytu... Ale cierpliwość wyczerpała się. Zdecydowałam się niepokoić Pana, aby mojej chorej córki nie wyrzucono na bruk.

„Zlitnj się Pan, nie nademną, ale nad Pańską córką. Nie daję Panu naszego adresu; nie chcę, aby Pan przychodził do nas.

„Widząc Pana, mogłabym zdradzić się... A co pomyślałaby Ludwisia? Musimy się starać, aby w jednej chwili nie runął gmach, wzniesiony zacną dłonią mego męża, który, przyjmując ją za córkę, zachował mi szacunek mego dziecka.

„Niech mi Pan odpowie pocztą. Wybieram litery Z. Z. przez pamięć na te dawne, dawne wieczory, kiedy mnie Pan nazywał swoją ukochaną Zuzią.

„Jakąkolwiek będzie wysokość wsparcia, które zechce mi Pan wyznaczyć, obiecuję Panu najsolenniej, że ta pierwsza prośba moja będzie zarazem ostatnią. Chcę wierzyć, że moja najdroższa wyzdrowieje. A zresztą, gdyby Pan wiedział, ile ten list mnie kosztuje, nie lękałby się Pan niczego na przyszłość“.

Paweł przeczytał list dwa razy. Łzy zaćmiły mu oczy.

Złożył powoli kartki i wraz z obraźliwym biletem rzucił je do kominka: spłonęły razem. Rozrzucił potem popioły, poczem z lekkiem sercem otworzył szufladę biurka, w której miał złożony fundusz na czarną godzinę.

Niewielka to była sumka... Uśmiechnął się na myśl, że dawna Zuzia nie będzie mogła zrobić swemu kochankowi zarzutu sknerstwa.

Banknot stufrankowy zawinął w arkusik białego papieru i wsunął w kopertę, na której wypisał litery Z. Z.

— Oto korzyści kawalerskiego stanu — zakonkludował. — Można sobie pozwolić na głupstwa, które zaszkodzą tylko mnie. To zresztą maże częściowo winę niedyskrecyi...

* * *

Zaledwie biuro zostało otwarte, przed okienkiem stanęła protegowana Pawła. Nie czekał na jej zapytanie i odrazu podał kopertę.

— Dziękuję panu, bardzo dziękuję.

Tyle było ciepła i serdeczności w podziękowaniu biednej staruszki, że Paweł był zwruszony do głębi serca.

— Jak to przyjemnie — pomyślał — uszczęśliwiać ludzi.

I żałował bankiera, że odmówił sobie tej przyjemności.

— Przepraszam panią... Proszę pani... jest tu drugi list z temi samemi literami... Ale jest i nazwisko... Jak godność pani?

— Zuzanna Charlet, ulica Réumura 44.

Chętnie udzielała urzędnikowi informacyj. Co ją to może obchodzić, że będzie ją znał ten obcy człowiek. Zapytywała siebie tylko, co go mogło obchodzić jej nazwisko. Tymczasem urzędnik tłomaczył się; ten list nie jest dla niej.

Uspokojona, pani Charlet odeszła prędko. A Paweł był uradowany ze swego pomysłu dowiedzenia się imienia, nazwiska i adresu tej, co niegdyś była także „ukochaną Zuzią“.

Jest wielka prawda, że przywiązujemy się do tych, którym czynimy dobrze. Po kilku tygodniach Paweł zapragnął koniecznie dowiedzieć się, co się dzieje z jego protegowanemi.

Udał się na ulicę Réaumura. O pretekst było łatwo. Wyciągnął ze starych szpargałów okropny dramat wierszem, który popełnił, kiedy miał lat dwadzieścia. Chodziło o przepisanie go. Podał zresztą ten dramat za arcydzieło swego przyjaciela.

Przyjęła go Ludwisia, jako rekonwalescentka. Miała śliczne oczy i delikatną urodę, którą podnosiła jeszcze bladość twarzyczki.

Rozpoczęli rozmowę. Paweł siedział długo, oczekując na powrót matki, zaciekawiony, czy go pozna. Ale pewnie nie zapamiętała jego rysów.

Kiedy wróciła, i córka przedstawiła jej Pawła, dziękowała mu, nie zdradzając niczem zakłopotania.

Panna Charlet mogła jeszcze bardzo mało pracować. Paweł prosił o pozwolenie przychodzenia po odbiór przepisanego dramatu kawałkami.

Kiedy Ludwika oddała mu piąty akt, cały dyszący morderstwem i zemstwą, zauważyła:

— Czy pan lubi dramaty? Koniec jest zawsze taki smutny! Ja osobiście wolę zakończenia szczęśliwe.

— Ha, jeżeli pani chce — odpowiedział Paweł — zakończmy szczęśliwie... Coby pani powiedziała, gdyby młodzi pobrali się, kochali się bardzo i byli szczęśliwi, choć nie bogaci?

— Byłoby to doskonale... Ale nie widzę, jak to można zastosować do bohaterów pańskiego przyjaciela...

— To też ja nie o nich myślę, panno Ludwiko, tylko o nas...

Widzieli się może dwanaście razy, ale wiedzieli wszystko o sobie; miłość wybiera często drogę najkrótszą...

Ludwisia, cała zaróżowiona, odpowiedziała tylko uśmiechem.

A urzędnik wydziału listów „poste-restante“ dziękował w duszy bankierowi, który niechcący oddał mu rękę swojej córki.

Ważne dla pp. budowniczych i właścicieli realności!

# „HYDROCHROMIN"

## farba wytrzymała na ogień i działania atmosferyczne

służy po rozpuszczeniu jej w zimnej wodzie do obielania, pomalowania **fasad**, zewnętrznych i wewnętrznych ścian, jakoteż drzewa, żelaza, blachy i kamienia wszelkiego rodzaju. **Hydrochromin** zastępuje farby olejne bez porównania taniej, zalety jego jednak w porównaniu z pobielaniem za pomocą farb wapiennych lub klejstych jakoto bezwonność, łatwe zmycie, piękność i trwałość jak niemniej łatwość w przyrządzaniu go, polecają go jako **najlepszą farbę fasadową.** Może być dostarczonym we wszystkich kolorach i odcieniach.

Dokonane już roboty na budowlach rządowych i prywatnych w naszym kraju, dowodzą prawdziwości podanych tu zalet **Hydrochrominu** w zupełności i świadczą o tem liczne uznania.

Wzory, próbki powlekania, zestawienia farb na żądanie gratis i franko.

**Do nabycia we wszystkich większych składach farb.** 2196 19 20

**Prawdziwy tylko z tym znakiem na opakowaniu.**

Wszelkich wyjaśnień udziela, oraz zamówienia przyjmuje

**Mühlendorfskie Towarzystwo akcyjne**

dla przemysłu kredowego, wapiennego i kamiennego w Wiedniu IX/1.

---

# Wodociągi,

wiercenia studzien, ustawianie pomp, pralnie, łaźnie, susznie itd. - - -

urządzają

**Chylewski, Hruby i Sp.**

Lwów, Kopernika 15 a. — Telefon 534.

Ogrzewania centralne

**Oświetlenie**

**Motory**

i wszelkie urządzenia mechaniczne.

Adres telegr.: Chylewski, Lwów. — Kosztorysy bezpłatnie.

Reprezentacya w Krakowie:

**Brand i Spółka, ulica Szewska 13.** 1736 28 85

---



# „Jodella"

jest teraz patentem chronioną nazwą dla szeroko i daleko znanego, u lekarzy i publiczności zarówno ulubionego

## Lahusen'a tranu wątrobianego

**z jodkiem żelaza.**

Najlepszy najdoskonalszy i najskuteczniejszy tran wątrobiany. Co do smaku, skuteczności i dobroci należy mu się pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi przetworami konkurencyjnemi, tran zastępującemi. Niezrównany co do skutku przeciw gruczołom, zołzom, angielskiej chorobie, wysypce, gośćcowi, reumatyzmowi, dolegliwościom gardła i płuc, zaziębieniu, kaszlowi, dławicy, do wzmocnienia słabowitych i bladych dzieci. Do wzmocnienia po przebytych chorobach, influenzie, febrze, chorobach dzieci i t. d., i t. d., **dobry środek domowy i zapobiegawczy.** Działa energicznie, tworząc krew, odnawiając soki, podniecając apetyt, czyszcząc krew. Dodaje sił w krótkim czasie. Zużycie jego wzmaga się z roku na rok. W zimie i w lecie można go zażywać, gdyż zawsze jest do nabycia świeży. **Cena 3·50 i 7 koron.** — Jedyny fabrykant: aptekarz **Lahusen w Bremie.** Ponieważ są naśladownictwa, kupować odtąd **tylko** pod nazwą **„Jodella"**, która musi się znajdować na wierzchu każdej skrzynki. 8093 5 16

Istotnie prawdziwy mają tylko następujące apteki: w **Krakowie** apteka pod Murzynem, ul. Krakowska; apteka K. Wiszniewskiego, ul. Floryańska; apteka pod Złotą Głową, Rynek gł. 13; apteka K. Jahra, ul. Krakowska; apteka Eug. Hellera, ul. Grodzka; w **Jaśle** apteka R. Palcha.

---

# Ostrzeżenie.

**Wobec naśladownictwa naszych maszyn do szycia,** wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone maszyny Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są **oryginalnemi Singera maszynami do szycia,** że nie pochodzą **z naszej fabryki.**

**Znane w całym świecie oryginalne Singera maszyny do szycia** nabywać można tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien się dokładnie poinformować, czy pochodzi ona **z naszej firmy**, niemniej nie zadowalniać się wymijającemi odpowiedziami. 2363 16 0

Zwracamy także szczególną uwagę na **ochronną markę** naszą, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla obałamucenia kupującego.

## Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia

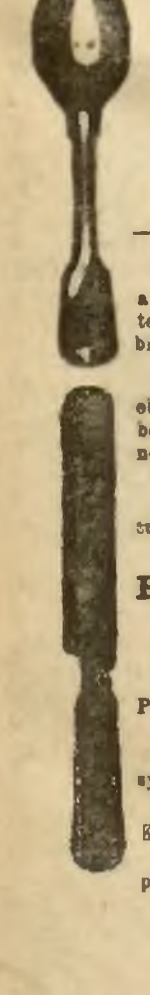
**Kraków, ul. Szpitalna l. 40,**
**Kazimierz, ulica Wolnica l. 11.**

**Filie w Zachodniej Galicyi:** Chrzanów: Mickiewicza. Tarnów: ul. Wałowa 13. Rzeszów: Trzeciego Maja 5. Nowy Sącz: Jagiellońska.

**Filie na Śląsku austryackim:** Bielsko: ul. Kolejowa 2a. Frywałd: plac Rudolfa 170. Cieszyn: ul. Stefanii 38. Opawa: Speergasse 5

---

# WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych zostala spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:

- 6 bardzo dobrych noży stołowych o prawdziwie angielskich ostrzach,
- 6 ameryk. patent. srebrnych widelców jednolitych,
- 6 „ „ „ łyżek,
- 12 „ „ „ łyżeczek do kawy,
- 1 „ „ „ chochlę,
- 1 „ „ „ chochelkę do mleka
- 6 angielskich spodeczków Victoria.
- 2 efektowne lichtarze stołowe,
- 1 sitko do herbaty,
- 1 bardzo piękne sitko do cukru.

**42 przedmioty tylko 6 złr. 60 ct.**

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie 42 kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę 6 złr. 60 ct. — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

**na żadnem krętactwie,**

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten wspaniały garnitur, który szczególniej nadaje się na

**wspaniały podarek okolicznościowy**

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy

**A. HIRSCHBERGS'S**

**Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren**

**Wien, II., Rembrandstrasse 19/II. — Telefon Nr. 14597.**

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

**Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok** (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 3108 5 0

Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi

**Eks. baronowa Edelsheim** poleciła mi bardzo gorąco Pańską zastawę stołową, proszę przeto przysłać mi także takie 2 garnitury po 6 złr. 60 ct.

**Ilona Tisza** z domu hrabianka Degenfeld

---

# Hotel i restauracya Dungl

**w Wiedniu I. Neuer Markt, Gluckgasse I.** (1 minuta od opery.)

Mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 września b. r. otworzyłem w moim własnym, na ten cel umyślnie przeznaczonym domu

## znakomity hotel połączony z restauracyą.

Mając doświadczenie jako dawny dzierżawca hotelu Wandl w Wiedniu, będę się starał wszelkiemi siłami, aby sobie zjednać i teraz zadowolenie tych, którzy mnie swym pobytem w moim-nowym domu zaszczycać będą.

O wygody wszelkiego rodzaju postarałem się przez nowoczesne urządzenia. Przytem wyborna kuchnia, piwnica obficie zaopatrzona. Szybka usługa. Ceny umiarkowane.

Polecam się łaskawym względom P. T. Publiczności

3282 5 12 **Ignacy Dungl,** właściciel hotelu.

---

# Aug. Denizot,

właściciel Szkółek

**Poznań W. 3,**

poleca

**Drzewa i krzewy owocowe, Drzewa i krzewy ozdobne, Drzewa alejowe, Wysadki na żywopłoty i t. d. i t. d.**

Cennik ilustrowany na rok 1905/6 już wyszedł i wysyła się na żądanie za darmo i opłatnie. 3602 2 3

Adres listów: **Denizot, Poznań (Posen) W. 3.**

---

# Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny

## przez Tryest.

Jazda przez **Tryest** do **Nowego Jorku** i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach. — Zjednoczone austryackie akcyjne

**Towarzystwo żeglugi w Tryeście**

# „Austro Americana"

Jako jedyne austryackie Towarzystwo Żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 30. kwietnia r. 1904 l. 21.908 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw ustanowiło

**Generalną Agencyę dla Galicyi i Bukowiny**

i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych Agencyi. Zadaniem tej organizacyi jest: oprzeć swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić Wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch Wychodźców, o ile możności, przez **austryacki port Tryest.**

Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone **przez Zarząd ceny** jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie. Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz **sprzedaż kart** załatwiają:

**GENERALNA AGENCYA GOLDLUST i SP.**
**w KRAKOWIE, ulica Lubicz l. 7,**

oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej, tudzież zastępca: **Główna Agencya we Lwowie, Błonie 2** i prowincyonalne Agencye. 1808 37 50

---

**Od roku 1868 w użyciu.**

# Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

**wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju**

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jakoteż przeciw siności nosa, wsdymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe zawiera 40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się także bardzo skutecznego

**Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.**

Jako łagodniejsze mydło smołowcowe do usunięcia wszelkich nieczystości cery, przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku

**Bergera glicerynowe mydło smołowcowe**

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

**Bergera mydła boraksowego**

a mianowicie przeciw pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom

**Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką.** Żądać przy kupnie wyraźnie Bergera mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Comp.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 r. i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie:

**G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstr. 8.**

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Maroszn. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki; A. Pachuckiego; Arnolda Relfera; jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 1623 33 36

---

**Król. rum. nadworny dostawca.**

**Największa fabryka tego rodzaju w Galicyi, Czechach, Morawie i Śląsku.**




**Osobliwość:** FARBIARNIA materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zeile 38.

**Własne filie:** w Krakowie tylko przy ul. św. Krzyża pod L. 7, we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej pod L. 26 i 2 we Lwowie ul. Batorego l. 20 (Hotel Saski).

Zamówienia z prowincyi wykonuje się skrupulatnie. 3023 7 8

**Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.**

---



**Pierwszy krajowy skład** hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 3625 1 10

# JOZEFA WEKSLERA

*w Krakowie, ul. Grodzka l. 71,*

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

Ceny bardzo przystępne. Cenniki darmo i opłatnie.

**Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.**
**Fonograf koncertowy z 5 walcami złr. 8.—.**

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. — Zamówiena z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

---

# Chudość. Demotogen.



Jedyny wyborny środek wzmacniający, sił dodający, przez wielu lekarzy we własnej rodzinie podług poświadczeń używany przeciw: **chudości, bladnicy, niedokrewności, nerwowości, osłabieniu i t. d. Do zaokrąglenia kształtów ciała,** także do leczenia się, by utyć, nadzwyczaj dobrą okazuje się mączka **demotogen.** W 6 tygodniach stwierdzono 30 funtów, 11 najwyższemi nagrodami odznaczona, także **„Grand Prix"**, istotnie skutkująca, przewyższa dowodnie inne środki odżywcze, w krzykliwy sposób zachwalane. Wielka oryginalna paczka tylko K 2·50, 4 paczki opłatnie. — Wysyła główny skład: **BALZAR, Wiedeń III., Hauptstrasse 50.** Telefon 5937. Miejsce sprzedaży: **Brandeis, Wiedeń, I, Weihburggasse 22.** — Broszurka i prospekt za darmo. Także w aptekach i drogueryach żądać wyraźnie mączki **„demotogen"**, innych podobnie się nazywających, stanowczo nie przyjmować. 3182 5 0

---

Istniejący od lat 20. Istniejący od lat 20.

# SKŁAD i PRACOWNIA SUKIEN MĘSKICH

# K. ZAREMBY

**w Krakowie, Rynek główny Nr. 33, I piętro** obok pałacu Spiskiego

ma zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że na **sezon zimowy** otrzymał znaczny zapas

**najmodniejszych szewiotów i sukien angielskich i krajowych.**

Wykonuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące — według żurnali angielskich — po cenach umiarkowanych.

Najwybredniejszym wymaganiom zadość uczyni.

Dziękując za dotychczasowe poparcie, poleca się i nadal P. T. Publiczności.

Z prawdziwem poważaniem

3393 6 6 **K. Zaremba.**

---

# Raz potrzeć



# mydłem Schichta

(mydłem z jeleniem lub kluczem)

znaczy tyle co

# dwa razy potrzeć

**mydłem zwyczajnem.** 2851 9 20

**Mydło Schichta jest najlepsze i w użyciu najtańsze.**

---

# PÓŁNOCNO NIEM. LLOYD

(Norddeutscher Lloyd),

GENERALNA AGENTURA DLA GALICYI

**we Lwowie, ulica Grodecka L. 93.**



Regularna bezpośrednia komunikacya przewozowa z Bremen, pospiesznemi i pocztowemi parostatkami:

**Do Stanów Zjednoczonych Ameryki**

(Nowego Jorku, Baltimore Galveston) Brazylii; Argentyny, (Buenos Aires). Australii; Japonii etc. 3147 6 0

Bilety kolejowe do każdej stacyi Północnej Ameryki.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży udziela i bilety sprzedaje:

**Generalna Agentura Półn. niem. Lloydu we Lwowie, ul. Grodecka l. 93.**

Korespondencya w językach: polskim, ruskim i niemieckim.

---

# TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



**HUTTER i SCHRANTZ, WIEDEŃ i PRAGA**

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki **wyrobów siatkowych.**

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

**D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12.**

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane lub sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis", ogrodów, łąk, lasów i t. p.

2316 18 20

# PENSYONAT

**dla źle mówiących, gluchoniemych i jąkających się dzieci**

## LEONA i A. B. STĘPOWSKICH

(art. dram. teatru miejskiego w Krakowie, 1806 **Kraków, ul. Długa Nr 13.** 43 52

Udzielam także lekcyj dykcyi i deklamacyi osobom chcącym się poświęcić sztuce teatral.

---

**Filozof** III r., posiadający wieloletnią praktykę pedagogiczną, obejmie lekcyę w miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod 3623. 3623 3 5

---

## PALARNIA KAWY




poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

**M. JAWORNICKI.**

2365 96 0

---

Założony w r. 1872

## Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski BRACI TREMBECKICH

**przy ul. Rakowickiej l. 7,**

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nieb. 2059 58 0

---

**Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie**

poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do prędkiej i najłatwiejszej nauki Języków Obcych bez nauczyciela, z objaś. wymowy i kluczem p. t.:

## Samouczek

**Polsko-Niemiecki kurs wstępny (Elementarz)** po hal. 16, 36, 72 i 1·20. Kurs I-szy K 2·40, kurs II-gi K 4·80.
**Polsko-Francuski** kurs I-szy K 3·60, kurs II-gi K 9·60. — **Gramatyka Polsko-Francuska** K 3·60.
**Polsko-Angielski** kurs I-szy K 2·30 kurs II-gi K 3·60.
**Polsko-Rosyjski** I-szy kurs K 4·20, II-gi kurs K 5·40.
**Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi K 1·50. (490 17 22)

---

NAJLEPSZE HYGIENICZNE

**Towary Gumowe**

**do celów sanitarnych**

polecają 20 41 0

**Reim i Spółka**

**w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,**

Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

---

L. 2200. 3030 2 3

# Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Żywcu rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza okręgowego** z siedzibą w Jeleśni.

Posada ta na razie prowizorycznie zostanie nadaną.

Do okręgu sanitarnego należą następujące miejscowości powiatu żywieckiego: Hucisko, Jeleśnia, Juszczyna, Korbielów, Koszarawa, Krzyżowa, Mutne, Pewel mała, Pewel wielka, Przyborów, Przyłęków, Rychwałdek, Sopotnia mała, Sopotnia wielka i Świnna, razem 15 gmin z ludnością 16.890 dusz.

Lekarz okręgowy pobierać będzie płacę z funduszów powiatowych wynoszącą rocznie 1200 koron, płatną z kasy Wydziału powiatowego w ratach miesięcznych z góry, oraz ryczałt na koszta podróży ustanowiony przez Wydział krajowy w rocznej kwocie 600 koron.

Chcący uzyskać posadę lekarza okręgowego musi posiadać warunki wymagane w § 7 ustawy z dnia 2 lutego 1891 Nr 17 Dz. u. kr.

Obowiązki lekarza okręgowego są bliżej określone w instrukcyi służbowej wydanej przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem kraj. na zasadzie § 14 wyżej powołanej ustawy.

Prócz tego będzie miał lekarz okręgowy obowiązek utrzymywania apteki domowej.

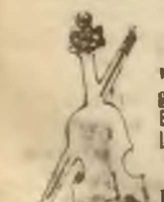
Odnośne podania należy wnosić najpóźniej **do dnia 1 grudnia 1905** do Wydziału Rady powiatowej w Żywcu.

Żywiec, dnia 7 października 1905 r.

**Z Wydziału powiatowego.**

*Prezes.*

---



## Gratis i franko

**wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.**

## HANNS KONRAD

**DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 873.**

**Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — Ryzyka niema! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.** 2355 48 60

---

## Zagraniczna znakomita krawczyni

przyjmuje robotę w domach rodzinnych. Zgłoszenia pod 3661 przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 3661 2 2

---

## ◆ ZAKOPANE. ◆

**Idalia Jętkiewiczowa**

**przeniosła** swój pensyonat z willi „Danusia“ **do willi „Podolanka“, ul. Ogrodowa.**

Pensyonat w sąsiedztwie parku klimatycznego położony, zawiera 20 słonecznych pokoi, z balkonami i werandami. 3507 6 10

Pokoje z całodziennem utrzymaniem 2 złr. 50 ct.

---

**Nauczycielka** z egzaminem wydziałowym **przygotowuje do matury** seminaryalnej, do egzaminu kwalifikacyjnego, oraz udziela lekcyj panienkom szkół wydziałowych i ludowych. Na żądanie udziela lekcyi i konwersacyi języka niemieckiego. Wiad.: ul. Kapucyńska l. 3, I p., oficyny, pom. 3–5 pop. 3585 2 4

---

## PATENTY

marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański**, przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.**, Lindengasse 2 (telefon 5662). 3688 1 0

---

## Wypożyczalnia książek.

Polecam P. T. Publiczności swą wypożyczalnię książek, zaopatrzoną w najnowsze i najcelniejsze dzieła w języku polskim, niemieckim i francuskim.

**H. Münz**

3377 7 10 **Kraków, Szpitalna 3.**

---



## EKSTRAKT ORZECHOWY

**do farbowania siwych włosów**

wynalazku **Juliana Józefowicza,** perfumera.

Jest to najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.**

W Krakowie u Reima i Spółka, Rynek gł. linia A-B, J. Hanaka i Spół., droguerya, Szewska, Fr. Zopotha, droguerya, Sienna i R. Wiskidy, pl. Maryacki.

Cena flakonu **3 korony**, flakoniki próbne **kor. 1·20.** 3477 3 8

Przesyłka i główny skład:

**w Warszawie, ul. Nowa Senatorska, L. 2.**

---

# Wikliny

**3 i 4 letniej** poszukuje się do kupna. Zgłoszenia (tylko listy) przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **3604.** 3604 4 5

---

## 340.000 K

dają razem główne wygrane

**9 rocznych ciągnieniach 9**

Najbliższe dwa już dnia

**2 i 15 listopada 1905.**

**Włoski los czerw. krzyża.**
**Serbski los państw. (tabaczny).**
**Los Jó-sziv „Dobrego serca“.**

Wszystkie trzy losy razem za gotówkę K 86·50, lub na 32 raty miesięcz. po K 3·25.

**Każdy los zostaje wyciągnięty.**

Natychmiastowe wyłączne prawo gry po zapłaceniu pierwszej raty. Wykaz ciągnień „Neuer Wiener Mercur“ za darmo.

**Kantor wymiany**

**Otto Spitz, Wiedeń,**

3590 I., Schottenring Nr. 26. 1 5

---

## ZASTĘPSTWO

**Igo Ogólnego Związku Urzędników** monarchii austr.-węg.

## „BEAMTEN-VEREIN“

Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń i kredytu.

Przeprowadza **ubezpieczenia życiowe** podług wszelkich kombinacyj.

Wyrabia **pożyczki najkorzystniejsze** dla P. T. oficerów, urzędników państwowych, krajowych i prywatnych za i bez kondyktu; dla P. T. adwokatów, lekarzy, kupców, rzemieślników i t. d. jak niemniej zajmuje się przeprowadzeniem **konwersyi dóbr**

**Bez zaliczek!**

Zgłoszenia pisemne lub ustne między godziną 3 a 5 po południu. 3597 3 3

**Kraków, Dietlowska 81.**

---

## Pewną

jest rzeczą, że niema lepszego środka przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, ani też bardziej orzeźwiającej wody na głowę nad słynny w świecie

**Bergmanna Original-Shampoing-Bay-Rum**

823 (znak: 2 gornicy) 31 40

**Bergmann & Cie, Tetschen a E.,**

który, jak wiadomo, jest najstarszym i najlepszym Bay-Rumem.

We flaszkach po 2 korony mają:

W Krakowie: apt. K. Wiszniewski, hdl. mat. Reim i Sp., R. Drobner, M. Kreisler, fryz. M. Figiel, J. Nowak, Z. Lamensdorf.

---

Moi Szanowni Podróżni!

Gdy przybędziecie do **Wiednia** proszę, wybierzcie na swój pobyt

# Wiedeń Hotel Wandl Wiedeń

Środek miasta, Petersplatz Nr. 9, w pobliżu Graben i Stefansplatz. Piękne, spokojne pokoje, elektr. oświetlenie. Winda w domu. Wyborna restauracya. Ceny niskie. — Nr. telefonu 18.045. — Służba i portyer mówią po polsku. 3281 5 26

---



Grand Prix, Wystawa Paryska 1900.

## KWIZDY płyn restytucyjny

**c. i k. uprzyw. woda do mycia koni.**

Cena flaszki kor. 2·80.

Przeszło od 40 lat używany w stajniach nadwornych, w większych stajniach wojskowych i cywilnych do wzmocnienia przed i po wielkich natężeniach, przy sztywności żył i t. p. uzdolnia konia do nadzwyczajnych czynności w treningu. Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Ilustrowane katalogi gratis i franco. 3657 1 25



Główny skład **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austr.-węg. k. rumuński i książ. bułg. dostawca nadw. Aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem

---

# 4 ciągnienia w listopadzie ✕ 12 ciągnień na rok

**i główne wygrane koron 90.000, 70.000, 30.000, 20.000, lirów 35.000, 20.000**

nastręcza następująca, nadzwyczaj korzystna grupa losów:

**Włoski los czerw. krzyża,**
**Kupon gry losu kredyt. ziemskiego I em.,**
**Kupon gry 4% węg. losu hipotecznego,**
**Los Jószív (Dobrego serca.**

Tę grupę można otrzymać za gotówkę podług dziennego kursu (około 190 koron) lub na **33 raty miesięczne po 7 K.**

Wyłączne, niepodzielne prawo gry na podstawie w myśl ustawy wystawionego dokumentu sprzedaży zaraz po złożeniu pierwszej raty wprost do mnie. Zapłatę pierwszej raty najlepiej uskutecznić przekazem pocztowym, dalszych rat bez kosztów zapomocą pocztowych poświadczeń złożenia, które przesyłam. 3353 4 9

## Edward Urban

**Dom bankowy, Berno (Morawskie), Wielki Plac 23–25 (w domu własnym).**

Rzetelnych stałych pośredników potrzebuje wszędzie. — Ceny niskie. — Dobra prowizya

---

Zupełna wyprzedaż. Zupełna wyprzedaż.

# Całkowitą wyprzedaż

z powodu zwinięcia handlu po znacznie **zniżonych cenach** — urządza

# „Louvre“

Rynek 41, A-B. 3435 7 0

---

## Zegarki systemu Rosskopf złr. 1·50.



Zegarek Strapaz-Rosskopf z plombą, niklowy lub stalowy, wraz z łańcuszkiem 2 złr., taki sam z prawdziwego srebra, o jednej kopercie 3 złr., o podwójnej kopercie z rycinami 4 złr., o trzech mocnych kopertach 5 złr. Oryginalny „Rosskopf kolejowy“, niklowy lub stalowy złr. 3·50. Oryginalny zegarek remontoar „Omega“ złr. 8·50. Oryginalny „Schaffhausen“ srebrny złr. 18·—. Srebrny łańcuszek pancerzowy lub sportowy 1 złr., 14 kar. złote zegarki remontoar od złr. 7·50, 14 kar. złote łańcuszki od 10 złr., 14 kar. złote pierścienie od złr. 1·80, zegary wahadłowe bijące od 4 złr. Okrągłe zegary do kuchni, 8 dni idące, po 2·50 złr., niklowy budzik, 19 ctm. wysoki, 1 złr. Trzechletnie pisemne poręczenie. Za niestosowne zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką. **Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń IV., Margaretenstrasse 38.** — Zażądać mego wielkiego cennika z 1000 odbitek za darmo, opłaconego. 3671 1 10

---

## Hotel Kaiserin Elisabeth

**Światło W WIEDNIU. elektryczne.**

**Przez nową wspan. budowę na Kärntnerstr. 9 znacznie powiększony.**

Hotel pierwszorzędny w śródmieściu, w bezpośredniej dzielnicy Graben, Stefansplatz, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. itd., poleca bardzo wspaniale urządzone apartamenty, jakoteż pokoje od złr. 1·50 począwszy. Czytelnia, telefon, łazienki (stół).

**Wyborna wiedeńska i francuska restauracya**

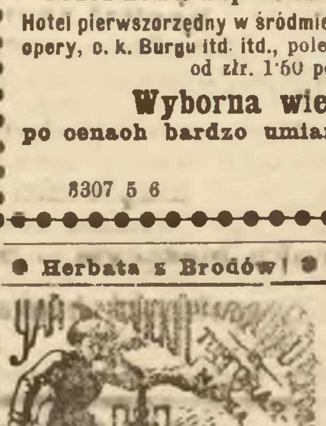
**po cenach bardzo umiarkowanych. — Obiad od 1 złr. 50 cent. wzwyż.**

*Handel win.*

3307 5 6 **Ferd. Heger,** właściciel.

---

**● Herbata z Brodów! ●** od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



**● Herbata z Brodów! ●**

## HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

## W. Adamowicza

11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 83 100

| | | |
|---|---|---|
| 1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej | złr. | 1·40 |
| 1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej | | 2·50 |
| 1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu | | 3·50 |
| 1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych | | 1·20 |
| Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo | | 9·— |
| Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo | złr. | 3·— |

---

**NAJPIĘKNIEJSZY PODAREK!**

Tylko krótki czas!



Jeszcze nigdy nie było za tę cenę!

**„Ozdoba dla każdego pokoju!!!“** Przy zwinięciu fabryki udało mi się nabyć tanio 8000 dywanów ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka tak, że mogę wysłać wspaniały **DYWAN ŚCIENNY** z Chenille, po obydwóch stronach zupełnie jednaki, o pięknych, trwałych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi, z powabnemi deseniami: Lwy, psy, sarny, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty i t. d. **tylko za zaliczką za złr. 2·50. Szczególnie polecenia godne do wilgotnych mieszkań, gdyż dywan jest tak gruby, że wilgoć nie może przeniknąć.**

**PIĘKNE DYWANIKI PRZED ŁÓŻKA tylko po 70 ct.**

**Pierwszy morawski dom wysyłający towary**
**JULIUSZ HOITASCH, HODONIN (Göding) Nr 33. (Morawa).**

Setki podziękowań i ponownych zamówień. — Niestosowne przyjmuje się napowrót bez trudności i zwraca pieniądze. 3383 11 14

---

## Osoba młoda

zdolna poszukuje posady na wyjazd do zarządu domem lub za gospodynię. Rozumie się na gospodarstwie tak miejskiem jak wiejskiem; zna się dobrze na kuchni i prasowaniu męskiej bielizny. **„Praca“** poste restante główna poczta **Tarnów.** 3669 2 3

---

**JUBILER**

## B. ARMATOWICZ

**Kraków, Rynek gł. l. 18.**

Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.

Zamiana, tudzież naprawa biżuteryj sumienna i punktualna.

**Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.**

2383 17 0

---

## KAWALER

urzędnik państwowy, w wieku lat 29, przystojny, pragnie w celu matrymonialnym poznać pannę w wieku do lat 24, inteligentną, przystojną i zdrową, z posagiem najmniej 8000 koron w gotówce. Żarty wykluczone. Za dyskrecyę ręczy słowem honoru. Oferty proszę adresować: Kraków I, poste restante Sigma za okazaniem kwitu inseratowego. 3642 2 2

---

**Kupię**

## hotel wraz z restauracyą

w mieście prowincyonalnem dobrze się rentujący. **L. 50, S. S. poste restante Kraków.** 3643 3 5

---

Wielki zapas

## Lampek stearynowych

na groby jest już 3579 3 5

**w składzie Lamp i Nafty**

## Jana Erkera

**ul. Szewska 3, Kraków.**

---

## Administrator

urzędowo upoważniony, posiadający własną kamienicę w Krakowie, obeznany ze st sunkami administracyjnemi, jakoteż z wartością mieszkań i mogący dać odpowiednią rękę, przyjmie administracyę kamienic lub też zarząd hotelu.

Oferty za okazaniem kwitu inseratowego **B. G. poste restante Kraków.** 3449 5 10

---

## Do objęcia

zaraz w zastępstwie **biuro dzienników i trafika** w jednem z większych miast w Galicyi. Potrzebna gotówka 8000 koron. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **3447.**

3447 8 0

---

**Kurs przygotowawczy**

**do egzaminu w c. k. Akademii handlowej (z gwarancyą) z buchalteryi pojedynczej i podwójnej, rachunkowości (bankowej i ogólnej) pod bardzo przystępnemi warunkami.** 3662 2 3

Udzielam również gruntownej nauki języka niemieckiego, korespondencyi handlowej i stenografii

*Józef Handwerk,*

ul. Miodowa Nr 15, schody na lewo, II p.

---

# Wysoki dochód

## boczny

osiągnie każdy, znajomości mający, przez **popłatną odsprzedaż** lub

## zastępstwo

rzetelnego handlu fabrycznego. Wysoka prowizya lub stosowna stała płaca zapewniona. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia przyjmuje pod „Hoher Nebenverdienst P. E. 1266“ **Rudolf Mosse w Pradze.** 3273 6 7

---

**Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o**

**nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.**

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 25 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 1 K 20 h w znaczkach listowych. 1790 23 5

**Curt Röber, Brunszwig.**

---



## Biusty i figury

**każdej dowolnej objętości, najnowszego i najpiękniejszego kształtu, także do użytku prywatnego poleca A. Ramhartera Następ.**

**PIOTR PEHAM**

atelier biustów,

**Wiedeń, I., Goldschmiedg. 10/f.**

Ilustr. cennik za darmo opłacony.

3511 5 10

---

**Słabość męską**

skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach 2380 rozpowszechniona książka. 12 36

**Dra Retau'a**

## Ochrona własna

**cena wydania polskiego 1 złr.**

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 21.

**W Krakowie ma na składzie księgarnia J. M. Himmelblaua.**

---

## Potrzebna bona

skromnych wymagań, z dobremi świadectwami, znająca krój, do pięcioletniej dziewczynki. Zgłosić się: ul. Batorego l. 16, I p. od 8 do 10 rano. 3653 2 2

---

## 20.000 koron

do umieszczenia na hipotekę. — Wyjaśnień udzieli **adwokat Dr Garfein w Krakowie.** ul. Grodzka 71. 3534 5 5

---

## Praktykantka

znajdzie zaraz stałe zajęcie w magazynie konfekcyi damskiej. Zgłoszenia pod **„Stała posada“** poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 3677 2 2

---

## Jadwiga Krulikiewicz

nauczycielka śpiewu solowego z patentem Konserwatoryum warszawskiego, uczenica prof. Nouvellego, Wysockiego we Lwowie, udziela lekcyj u siebie i na mieście. Tamże lekcye fortepianu przez specyalistę udzielane. Zgłoszenia: Zwierzyniecka l. 34, I piętro front, od 2–4 po południu. 3685 2 3

---

## Narybek karpiowy

ma w większej ilości na sprzedaż **Zarząd dóbr Kąśna Dolna,** o. p. Ciężkowice—Bogoniowice. 3603 6 8

---



## Kanarki hercyńskie

nadeszły i są do nabycia od dnia dzisiejszego do południa we środę przy

**Placu Matejki Nr 2.**

3891 2 3 ***Rudolf Fuchs.***

---

## Aspirant farmacyi

znajdzie korzystną posadę. Zgłoszenia adresować: **Apteka P. Wąsowicza w Sanoku.** 3586 6 6

---

## Obiady

po 1 koronie od 1ej do 3ej, od 15 października, prywatnie. Zgłoszenia przyjmuje Sekretaryat w Col. Novum.

3196 10 10

---

**Zastawione** brylanty, złoto, srebro i t. p., wykupuje bezpł. z własnych pieniędzy celem **kupna** po najwyższych cenach. **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9,** I piętro. 3596 7 24

---

# Herbata

marka

# Globus

**przewyższa swą delikatnością, aromatycznością i siłą wszystkie inne, a szczególnie rosyjskie herbaty.**

## Najzdrowszy codzienny napój.

Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach. 3179 16 0

**Wszędzie do nabycia.**

---

## Miody.

Miód, patoka, pszczelny, blaszanka 5 kg. K 5·80
Miód do picia stołowy, 4 litr. gąsiorek K 5·50
Miód do picia á la malaga, 4 litr. gąsiorek K 6·60
Wysyła cały rok za zaliczką wszystko opłatnie
3556 11 12 Eksport miodu Denysów.

---

## Globin




daje bez trudu

**najwspanialszy połysk!**

Czyni skórę miękką i trwałą.

Wyłączny fabrykant

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger u. Leipzig.

1256 12 19

---

## Proszę

zwrócić się z zaufaniem do fabrycznej firmy

## ADOLF BRUML

**Duchcov** (Dux, Czechy),

a otrzymacie za zaliczką opłatnie do domu

| | | |
|---|---|---|
| 2 flanelowe koce bardzo wielkie, w kwiaty, za | złr. | 3·50 |
| 2 derki w paski na konie, bardzo wielkie za | złr. | 2·80 |
| 2 derki na konie, nadzwyczaj wielkie, prawdziwy styryjski moldon, za | złr. | 7·40 |
| 2 japońskie koce barwne lub białe, mocne za | złr. | 2·80 |
| 1 resztkę chodnika 6–7 m. za | złr. | 1·70 |
| 1 resztkę chodnika 6–7 m. nadzwyczaj mocnego za | złr. | 2·30 |

3354 4 20

---

## Pierze gęsie!

| | | | |
|---|---|---|---|
| nowe niedarte: | 1/2 kilg. szarego | ct. | 15 |
| | 1/2 „ białego | „ | 30 |
| nowe darte: | 1/2 „ szarego | „ | 35 |
| | 1/2 „ białego | „ | 50 |

przesyła począwszy od 5 kilg. i wyżej za pobraniem pocztowem 3669 1 2

## J. Haldek

**w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.